Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 99 Kraków, poniedziałek 1 maja 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranica miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

PIERWSZY MAJA

W majowem słońcu lśnią sztandary
I ciągną pułki niezliczone,
A pieśń ognistej pełna wiary
Huczy jak fale wód spienione.

Armia postępu i swobody,
Co rzuca wieści nam radosno,
Zwiastuje przyszłe świata gody,
Po ciężkiej zimie cudną wiosnę.

Po raz pierwszy od czasu wojny światowej obchodzi proletaryat wszystkich krajów w tym roku święto 1 Maja z tem radosnem poczuciem, że jesteśmy na drodze do odbudowania Międzynarodówki.

Przez szereg lat w dniu 1 Maja trudno się było oprzeć przygnębiającej myśli, że fala dziejów oddaliła nas od urzeczywistnienia naszych najgoretszych pragnień, naszych dążeń do międzynarodowego zbratania ludu roboczego. Wojna rozdzieliła ludzi i serca ludzkie, a komunizm rozszczepił obóz proletaryatu i rozbił jego front jednolity. Armia proletaryatu, ta armia postępu i swobody rozdzieliła się na nieprzyjazne, zwalczające się i szkodzące sobie wzajem odłamy. Jakże tu stawać do walki z całym starym światem, z potęgą kapitału, z potworem militaryzmu, jak marzyć o przeobrażeniu ustroju społecznego, jak prowadzić walkę o podniesienie gospodarcze i kulturalne proletaryatu, o zdobycie władzy politycznej, — skoro-śmy sami pomiędzy sobą niezgodni i rozdarci? Nie pozostawało nam nic innego, jak podtrzymywać w sobie wiarę wbrew smutnej rzeczywistości, krzepić się nadzieją wbrew nadziei... Rozum mówił nam, że to rozbicie jest zjawiskiem przejściowem, że czas zagoi te rany, ale narazie rany bolały. Nigdy nie przestaliśmy wierzyć, nigdy nie upadliśmy na duchu, ale ciężko nam było w duszy i smutno.

Aż wreszcie zaczęło się ozdrowienie ruchu robotniczego. Przyszły pierwsze próby porozumienia się i dziś już nie ulega wątpliwości, że zjednoczenie ruchu socyalistycznego w całym świecie w niedalekiej przyszłości się dokona. Wstąpiła w nasze serca nowa wiara, z dawną mocą odżyło hasło: Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!

W górę serca!

Cały świat wrogów mamy przeciw sobie, ale nie ma do nas przystępu żadna trwoga, gdy jednością silni się czujemy! Niechaj każdy robotnik przejmie się świadomością, że jest żołnierzem wielkej armii proletaryatu, jednolitej, zbratanej i karnej, — a pękną okowy, które lud pracujący trzymają w niewoli, poniżeniu i nędzy!

Święto majowe niechaj wzbudzi w masach to poczucie. Obchodzimy to święto, jako symbol naszej siły, która świat cały przetworzy.

Niechaj się więc święci ten dzień święty wiary, nadziei i miłości braterskiej! Stawajmy do szeregu, jak głosi nasza stara pieśń majowa:

Dziś nikt nas do pracy nie zmusi,
Bo dzień ten przez lud jest obrany,
By poczuł, by poznał swą godność człowieczą,
By zerwał, by skruszył kajdany!

Zadania polityków polskich

Napisał poseł Dr. Herman Diamand

Wojnie światowej zawdzięcza państwo polskie swoje zmartwychwstanie. Trzeba było zupełnego pobicia Rosyi przez Niemcy i Austryę, trzeba było następnie rozgromienia tych państw przez ententę, ażeby stworzyć warunki dla zjednoczenia zaborów i wrócić Polsce suwerenność własną. Byłaby Rosya, jako sojusznik Francyi, wyszła z wojny cało, albo gdyby militarnie najpotężniejsze i najlepiej zorganizowane Niemcy nie uległy współdziałaniu Stanów Zjednoczonych, Francyi, Anglii, Włoch, Rumunii, Serbii itd., byłaby może przeszła jedyna sposobność odbudowy Polski bez ziszczenia marzeń, pragnień i dążeń wszystkiego, co w Polsce pozostało nieskorumpowane.

Trzeba było szeregu nieprawdopodobnych wydarzeń, przeczących wszelkim rachunkom i przewidywaniom, trzeba było szeregu cudów, byśmy dożyli chwili powstania suwerennego państwa naszego. Polska zmartwychwstała zbiegiem splotu zdarzeń historycznych z Polską niezwiązanych, ale cały ten szereg cudownych wypadków byłby nie dał tego wyniku, gdyby Polska sama nie była się zdobyła na heroiczny czyn cudu nad Wisłą, nieoczekiwanego zmiażdżenia bolszewickiej armii rosyjskiej.

Od początku wojny do samego ostatniego końca zmagań bojowych, wszystko rozwijało się dla Polski pomyślnie, cały długoletni peryod wojenny stanowił jedną wielką konjunkturę polityczną dla Polski korzystną. Z polskiego stanowiska wydawać się może, że wojna światowa toczyła się w interesie Polski.

Wojna się skończyła, zewnętrzne warunki dla państwa polskiego są dane, należy państwo zorganizować i zagospodarować i z tą chwilą urywa się konjunktura korzystna i robi wszystko wrażenie, jakby cały układ podczas wojny tak pomyślny podczas pokoju zwracał się przeciw Polsce.

Stare państwa przechodzą ciężki kryzys gospodarczy, a zatem i finansowy, jedne dusi waluta dobra, drugie wycieńcza waluta zła. Wymiana produktów i towarów jest nad wyraz utrudniona. Jedni nie mają komu sprzedać, drudzy nie mają za co kupić, wszędzie kryzysy we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Nigdzie kredytu dostać nie można, nigdzie zbytu niema.

Państwa niedawno gospodarczo na kuli ziemskiej decydujące, dzisiaj powiązać, mimo największe wysiłki, końców budżetu nie mogą. Bilanse handlowe, a jeszcze bardziej płatnicze, są deficytowe. Kolejnictwo, przed wojną źródło dochodu znacznego dla Niemiec, daje szalone deficyty i wytrąca budżet państwowy z równowagi. Całe gospodarstwo Europy wre, niema stałego punktu oparcia, wszystko jest w ruchu, wszystko rozpływa się.

Gospodarstwo światowe związane jest ze sobą nierozerwalnie, nędza jednego środowiska gospodarczego, pociąga ku sobie drugie, choćby się na wojnie obłowiło nawet do przesytu; Anglia i Ameryka nie mogą dojść do równowagi dzięki zubożeniu Europy.

Wojna zżarła wszystkie zasoby Europy, zadłużyła ją na dziesiątki lat, poplątała lub podarła misterne sploty światowego gospodarstwa, których rozplątać i naprawić i najpomysłowsze i najdoświadczeńsze głowy nie mogą.

W tych światowych warunkach ma się Polska gospodarczo zorganizować, ma stworzyć administracyę, prowadzić ma politykę skarbową. Polska jako brama między wschodem a zachodem Europy, ma położenie geograficzno-gospodarcze wyjątkowo korzystne, Polska bogata w węgiel, kruszce, drzewo, naftę posiada bogactwa nieprzebrane, dostawszy Śląsk Górny ma ośrodek przemysłowy, znakomicie zorganizowany i urządzony, tylko ustosunkować tego wszystkiego zarządzać tym bogatym aparatem nie może, nie może nieprzygotowana, nie może także krępowana, jakby kleszczami, warunkami gospodarczymi świata, a w szczególności środkowej Europy.

Przyjaciół mamy wokoło siebie bez liku: Francuzów i Anglików, Niemców i Czechów i Rumunów i każdy gotów nam pomóc, o ile się przytem obłowi, o ile mu z ognia palcami naszymi pieczone kasztany wyciągniemy, o ile kark za niego nastawimy, ale tylko tak długo, jak długo korzyści z nas ciągnie. Mamy nauczycieli, którzy sami sobie poradzić, sami siebie nauczyć nie potrafią. Fraguliby nam pomóc, by stworzyć dla siebie targ zbytu i gospodarczo nas ujarzmić. Wśród przyjacioł psy zająca zjadły.

Trzeba nam przetrwać ciężki czas, którego przeskoczyć, ani ominąć nie można, trzeba niezmordowanie budować, organizować, tworzyć, trzeba szukając pomocy bardzo troskliwie dbać o siebie.

Trudne początki, ale trud owocny. Politykę wojenną prowadziła Polska szczęśliwie; całą swą wolę, całą zdolność swych mężów stanu należy włożyć w politykę gospodarczą!

ZOFIA WOJNAROWSKA

PARĘ SŁÓW PROGRAMU

Młode serce robotnika
w bojownicze dni
bije rytmem gwiazd tańczących
w oceanach krwi.
W młodych oczach robotnika
żarne płoną sny,
lecą w złotych wichrach orły
i skrzydlate lwy.
W młodych oczach robotnika
tętni wielki dzwon,
falujących rzesz wołania
patetyczny ton.
Ciszej, niżej, towarzyszu,
skalę marzeń zniż,
rzeczywistość goń oczyma,
rzeczywistość słysz.
Nie po laury, nie po szczyty
ciężki wleczem krok,
lecz po jedną połać lądu,
jeden górski stok.
Lecz po jedną miarę światła,
tylą, co nasz duch,
aby w ciemni rozetlała
w odśrodkowy ruch.
Co tam prawić wciąż o świtach
i promiennych dniach,
ledwie zdobyć nam kęs chleba
i nad głową dach.
Co tam prawić wciąż o szczytach,
brać podniebny lot,
kiedy dzień codzienny zgrzyta,
oczy ślepi pot.
Co tam prawić o braterstwie,
gdy mniemany brat
często smaga nas szyderstwem,
poi żółcią zdrad.
Ani rozpacz, ani zachwyt
nie powiodą nas,
tylko mosty równowagi
w zły, czy dobry czas;
ani pieśni, ani jęki,
ani łzy ni śmiech,
tylko równy głos wytrwania
po ostatni dech.
Tylko wola twerzycielka
pełna życia kras,
co wyzwoli moc potężną
z robotniczych mas.

Bądź socyalistą!

Byli socyaliści przed wojną światową są tacy i po wojnie, którzy uważali i mówili, uważają i mówią głośno: „socyalizm jest interesem". Klasa robotnicza ma bronić klasowego interesu i socyalizm, który ją prowadzi, jest interesem. To też niemieccy socyaliści, którzy w szczególności odznaczali się takim usposobieniem, tak rozumiejąc „materyalistyczne pojmowanie dziejów", tak rozumiejąc realizm polityczny, bez namysłu stanęli po stronie Wilhelma II. w chwili gdy miały się decydować losy Europy. Scheidemann rozumiał socyalizm w ten sposób, że można najspokojniej w świecie nietylko stanąć w szeregu, gdy wydany zostanie nakaz mobilizacyjny, ale na całej linii bronił wojny Wilhelma II. Najechana Belgia — socyalizm niemiecki pokrywał te czyny, które w perzynę obróciły kraje całe, które skazały na głód i poniewierkę tysiące, tysiące robotników belgijskich... I w trzecim miesiącu bardzo utalentowany socyalista Hermann Wendel, publicysta i literat, w mundurze oficera niemieckiego staje przed Domem Ludowym w Brukseli i zwraca się do obecnych tam robotników z przemową, w której tłumaczył, że robotnicy klasowo zorganizowani nie mają żadnego „interesu" w obronie Belgii, że powinni myśleć o sobie i zamiast przymierać głodem, powinni pracować w niemieckich fabrykach broni i amunicyi w niemieckich wojskowych zakładach krawieckich i szewskich, w olbrzymich przedsiębiorstwach wojskowych, gdzie dobrze płacą. Czy robotnikowi nie wszystko jedno dla kogo pracuje, jak się nazywa kapitał, dla którego pracuje, do kogo należą narzędzia pracy, bez których robotnicy żyć nie mogą?..

Robotnicy belgijscy, w nędzy, bez wodzów, którzy uciekać musieli przed najezdcą — słuchali wymownego oficera, który się im przedstawił jako członek centralnego komitetu socyalistycznej partyi Niemiec tej wielkiej, wspaniałej olbrzymiej partyi. Robotnicy słuchali i uszom swoim nie wierzyli.

„Jakto! Mówić o solidarności proletaryatu o poszanowaniu praw człowieka i narodu, o równości wielkich i małych partyi robotniczych w Międzynarodówce zjednoczonych, spojonych wzajemnym szacunkiem i braterstwem. Mówić ze wzgardą o wojnie! Wyklinać ją na wszystkich kongresach socyalistycznych! Głosić czystość zasad socyalistycznych. Piętnować półsocyalistów, ćwierć-socyalistów w innych partych robotniczych, jako za mało podkreślających w działalności politycznej bezwzględną zasadę walki klas! Domagać się usuwania z partyi innych narodów tych członków którzy odważyli się nalężć do rządów i zasiadać w radach ministrów obok przedstawicieli burżuazyi, a teraz gdy się wszystkie te piękne hasła załamały — stanąć tu w Domu Ludowym w Brukseli przed robotnikiem belgijskim i zamiast przeklinać wojnę i namawiać naród neutralny, o zagwarantowanej neutralności, namawiać nas nędznych, najechanych, niedawno szczęśliwych, dziś na dnie nędzy — do pracy na rzecz wojny, w interesie najezdcy..." — tego zorganizowany robotnik belgijski w naiwności swojej zrozumieć nie mógł.

„Jakto! — myślał — w tym samym Domu Ludowym zasiadało od tylu lat Biuro Socyalistyczne Międzynarodowe! Tu obok Vandervelde'a i Anseela — zasiadali Bebel i Liebknecht, tylu innych, którzy po śmierci tych mężów stanęli na czele partyi robotniczej Niemiec — a dziś, w ich imieniu, rzucając w błoto wszelkie hasła socyalizmu, całą wiedzę, całą taktykę, całą wiarę naszą, ten oto pruski oficer każe nam głowę w chomąto włożyć i zaprządz się do pruskiej armaty, która obróciła w perzynę Namur i Louvain?"

Robotnik belgijski spokojny, flegmatyczny, panujący nad sobą, nie wytrzymał. Oficerowi pruskiemu, za którym stała najwspanialsza armia świata, największe armaty i moździerze, za którym stał sztab generalny pruski i największa, jak sami mniemali o sobie, generałowie Europy — pokazał pięść i — drzwi. Co widząc Herman Wendell uciekł z Domu Ludowego w Brukseli.

Tow. Vandervelde opowiadał, że w ciągu całej wojny robotnicy belgijscy żyli tylko z ofiar, które dawał amerykański komitet pomocy. — Przymierali głodem, nie ustąpili. Dla nich tedy socyalizm nie był interesem.

Socyalizm jest ideą, jest moralnością. Organizuje on klasę robotniczą nietylko w imię jej klasowych interesów, ale w imię Idei, wielkiej, wszechświatowej Idei, która świat cały wyzwoli. Dziś już niema innych idei tej miary. Była niegdyś idea chrześcijańska. Dziś tylko i jedynie — socyalizm może świat powiązać i z chaosu kapitalizmu, z rozbicia na strzępy, z pobojowiska i cmentarzy świata poprowadzić ku szczęśliwym brzegom. Tylko socyalizm może ten świat zorganizować, narzędzia produkcyi uspołecznić, nierówność w posiadaniu ukrócić, uczynić dla wszystkich dostępną Prawdę i Piękno, zapomnianego w odmęcie nienawiści nędzarza podnieść do godności człowieka, wszystkim talentom otworzyć drogę, ciemnotę, okrucieństwo, nienawiść, wyplenić i zastąpić światłem, ludzkością, miłością.

Marzyli o tem najwięksi mędrcy świata od Platona poczynając, od Tomasza Morusa i Campanelli, od Godwina angielskiego i Fouriera francuskiego, a kończąc na Marksie i Jauresie, na Krzesińskim, Krzywickim na Luśni i Bolesławie Limanowskim. Wołali oni klasę robotniczą całego świata do walki i organizowania się w imię wielkiej światowej Idei, której droga długa jest i kamieniami usiana. Droga zawrotna, poprzerzynana zakusami i przepaściami. Ale tylko w imię tej wielkiej Idei mogli i mogą zwołać klasę robotniczą na bój, na walkę stuletnią, żądając od niej ofiar bez liku, ofiar w środowiskach materyalnych, w wolności i w poświęceniu bez granic. Tylko w imię takiej wielkiej idei człowiek czy klasa robotnicza — zdolny jest cierpieć, odbywać więzienia i katorgę. Cierpieć głód i poniewierkę. Stary, przed wojną zmarły, August Bebel, mówił na jednym z ostatnich zjazdów partyi niemieckiej: „Towarzysze moi, każdy z nas mógłby, gdyby nie był socyalistą, dojść w życiu do wysokich godności i stanowisk! Iluż pośród nas byłoby milionerami i tajnymi radcami pruskimi, gdybyśmy szukali szczęścia na drodze uświęconej przez kapitalizm, a nie na drodze męczeńskiej socyalizmu!..."

Socyalizm jest także etyką, moralnością. Nie zapominajmy o tym. W walce ciężkiej, okrutnej, jaką prowadzić musi, nie zwraca często na to uwagi. Mając oczy zapatrzone w jeden cel zdobycia władzy politycznej i poprawy bytu klasy robotniczej — zapomina niekiedy, że musi w świadomości wyznawców swoich umocnić zasady czystej, ludzkiej.., szlachetnej moralności. Zły człowiek, przewrotny człowiek, okrutny człowiek — jakby mógł być wyznawcą filozofii i wiary, które ludzkość mają przeobrazić? Myśliciel niemiecki Antoni Menger pisał niegdyś, że proletaryat stoi zawiścią, że to jest jego wielka siła. Nie może być większego głupstwa! I profesor wiedeński Menger, który wykładał studentom tajemnice procedury sądowej i pisał bardzo dobre rzeczy z zakresu marksizmu — nie rozumiał istoty socyalizmu, bo sam socyalistą nie był. Rozumiał, że socyalizm zorganizuje produkcyę i świat przeobrazi, ale socyalista dzisiejszy go nie obchodził. Czytał socyalistyczne książki, ale w sercu, w duszy socyalisty nie czytał. Nie znał ani tęsknoty tego socyalisty, ani jego wątpień, ani jego rozczarowań. Nie wiedział wcale, ten zamożny mieszczanin wiedeński, syn wysokiego urzędnika, właściciel najcudowniejszej biblioteki socyalist., że socyalizm jest ofiarą, że jest cierpieniem, które oczyszcza duszę człowieka z żużli, z popiołu i prowadzi tę duszę na mleczne drogi wszechludzkiej miłości!

Henryk Bezmaski.

MARYA MARKOWSKA.

Czuwaj drużyno!

Czuwaj drużyno! Idzie Maj!
Wiosennym liściem szumią drzewa,
Kapela wiosny już rozbrzmiewa
I gwarzy bór i szumi gaj —
Czuwaj drużyno! Idzie Maj!

Czuwaj drużyno! Rośnie wieść,
Nowego życia idzie czas:
Nie będzie ciemnych, głodnych mas!
Nie daj się gnębić, nie daj gnieść,
Czuwaj drużyno, rośnie wieść!

To nasze święto, to nasz Maj!
Z warsztatów, fabryk, kopalń — rwąca
Płyń falo ludu w blaski słońca,
Świadectwo sile swojej daj!
Robocza braci, to nasz Maj!

Do góry głowy! W słońcu lśni
Nasz znak barwisty, znak wybrany,
Ze wszystkich naszych nędz utkany,
Z naszego potu, łez i krwi, —
Czerwony sztandar w słońcu lśni!

Hej, braćmi my! Dłoń każdy daj,
Kto praw człowieka bronić chce,
Kto w męce wlecze życie swe!
Za wolny lud, za wolny kraj!
Czuwaj drużyno, idzie Maj!

Idealizm w pracy partyjnej

Szlachetną cechą, wyróżniającą działaczy socyalistycznych od wszystkich innych z przeciwnych socyalizmowi obozów społeczno-politycznych — byłto promieniujący idealizm, znamionujący tak wybitnych wodzów robotniczego ruchu socyalistycznego, jak i najcichszych jego pracowników i propagatorów.

Ruch socyalistyczny, dążący ku zrealizowaniu najszczytniejszych ideałów równości i sprawiedliwości społecznej i uregulowania stosunków ludzkich wogóle na zasadach sprawiedliwości — mieć musi w służbie szlachetnych, godnych tych ideałów działaczy, przejętych doniosłością misyi i głęboką wiarą w ziszczenie głoszonych przez się ideałów Wiara ta, płynąca z niezłomnych przekonań i umiłowania wielkiej sprawy wyzwolenia uciskanej w pętach kapitalizmu i ciemnoty pracującej ludzkości, podnosi człowieka duchowo i jest źródłem wszelkich innych cnót: **bezinteresownej ofiarności, gotowości do poświęceń i pracy dla spotęgowania wpływów Partyi, walczącej o socyalizm.**

Tak być musi, jeżeli Partya robotnicza socyalistyczna ma żyć, rozwijać się, jednać dla socyalizmu umysły i serca wyzyskiwanych i uczciwych ludzi, potężnieć, walczyć i zwyciężać dla dobra klasy robotniczej i ludzkości całej.

Wojna światowa, to olbrzymie, krwawe widowisko zapasów ścierających się w interesie szowinizmu i kapitalizmu ujarzmionych w jego pętach ludów — stała się szkołą **najniższego egoizmu.** Zabezpieczenie tylko własnej skóry, osobistej egzystencyi — przy wykorzystaniu krzywd i nieszczęść ludzkich dla zysku — stało się hasłem jednostek, klas społecznych i narodów. Niosąc rozpasanie egoizmu i demoralizacyę, wojna spowodowała również zastraszające **obniżenie się poziomu duchowego i ideowego ludzkości wogóle.** W każdej dziedzinie działalności ludzkiej, tak zbiorowej, jak indywidualnej — uderza **upadek kultury myśli i uczuć.**

Rozwydrzona, najbezczelniej buszująca burżuazya paskarska wsi i miast, nie licząca się z przyszłością kultury, narodu ni państwa, używa świata w najprymitywniejszych często formach.

Na usługach tej niekulturalnej masy powojennej burżuazyi stoi, niestety, większość nieuświadomionej społecznie „inteligencyi“. Sztuka, literatura i wogóle myśl twórcza, by „żyć“, a raczej wegetować, nagina się do poziomu tych rozpanoszonych dorobkiewiczów. Prasa burżuazyjna, a zwłaszcza ta brukowa, **dopełnia tej roboty deprawacyi** i duchowego chamstwa, schlebiając paskarstwu z jednej strony — z drugiej zarzuca swe sidła na dusze proletaryatu, starając się go ogłupić, przytępić umysłowo i zdemoralizować swemi kryminalnemi historyami, dopełniając dzieło deprawacyi charakterów i dusz ludzkich, tak skutecznie zapoczątkowanej przez wojnę.

Ten stan rzeczy odb[illegible] ziomie intelektualnym i ideowym klasy robotniczej i na ruchu robotniczym.

Coraz cięższe warunki bytu i niepewność egzystencyi z powodu ustawicznych **przesileń gospodarczych,** spowodowanych wyhujałym egoizmem burżuazyi, zmuszają klasę robotniczą do codziennej, **żmudnej walki o utrzymanie** ciągle się kurczącego z powodu szalejącej drożyzny — kawałka chleba; walka ta codzienna o chleb tylko, odwraca uwagę proletaryatu od celów dalszych, kulturalnych i ideowych, zaś wpływ burżuazyjnej powojennej „kultury“ samolubstwa i prymitywizmu myśli, dążeń i pragnień, na masy robotnicze, czynią i w ich duszach spustoszenia.

Przed dalszym wpływem tej zabójczej atmosfery, w której gnije dziś burżuazya, musimy proletaryat za wszelką cenę uchronić.

Burżuazya może ulec depawacyi — **proletaryat zdrowym być musi duchowo i moralnie,** gdyż do niego przyszłość należy. Dlatego też na nas socyalistach ciąży dziś **obowiązek** odrodzenia i wychowania klasy robotniczej **przez spotęgowanie i krzewienie myśli socyalistycznej wśród proletaryatu.**

Ciężkie położenie ekonomiczne zmusza coraz szersze masy robotników do szukania pomocy i obrony przed wyz[illegible] w szeregach naszych organizacyj. Obok walki ekonomicznej o chleb codzienny prowadzić musimy gorącą **propagandę ideałów socyalizmu. Rozbudzić musimy w duszach i sercach robotników ukochanie tych szczytnych ideałów,** niosących pragnienie prawdziwej kultury i szczęścia: wywołać musimy u robotnika **wstręt do egoizmu i gnuśności duchowej,** wykazując mu całą nędzę moralną i duchową burżuazyjnego świata.

Rozniecić musimy **zapał do pracy partyjnej, poczucie obowiązku i ofiarności wobec socyalizmu, Partyi i prasy partyjnej.**

Życie nasze partyjne musi rozgorzeć pracą ideową; szlachetność i wielkość idei socyalistycznych, promieniować winna we wszelkich naszych czynach i poczynaniach.

Obowiązek ten spoczywa dziś na wszystkich naszych kierownikach i pracownikach, tak w politycznych, jak i zawodowych organizacyach.

Jesteśmy Partyą bojową, walczącą o nowy ustrój świata. Dlatego nie powinno nas braknąć nigdzie tam, gdzie walczyć trzeba o sprawiedliwość, gdzie bronić trzeba prześladowanych i krzywdzonych, gdzie nieść trzeba wiarę, myśl i kulturę socyalistyczną.

Wpływ nasz i praca socyalistyczna owiana i kierowana zawsze i wszędzie najczystszemi pobudkami służenia wielkim ideałom socyalizmu i ich bojowniczce — **Polskiej Partyi Socyalistycznej** — zaznaczyć się winna wszędzie!

Spełniajmy te obowiązki z całem sercem i duszą, oddaną naszej sprawie, a o zwycięstwo socyalizmu i przyszłość ludu pracującego będziemy spokojni. **M. P.**

Sprawy partyjne

Jubileusz „Dziennika Ludowego“ w Chicago

Wychodzący w Chicago bratni nasz „Dziennik Ludowy“, organ Związku socyalistów polskich w Ameryce, wydał 31 marca z powodu piętnastolecia swego istnienia numer jubileuszowy, który nas obecnie doszedł. Numer ten przedstawia się niezwykle okazale. Ma on objętości 36 stronic dużego, amerykańskiego formatu, a wypełniają je artykuły, które specyalnie na jubileusz „Dziennika Ludowego“ napisali tow. Daszyński, Diamand, Barlicki, Czapiński, Maryan Malinowski, Kwapiński, Maryan Nowicki, Zofia Praussowa, J. Czarnocki, Tomasz Kozak, Bolesław Limanowski, Perl, Zygmunt Piotrowski, St. Andrzej Radek, Zygmunt Kisielewski, Edmund Caspari, Tadeusz Reger, W. Rybak, J. M. Borski, J. Neufeld, Szczerkowski, Posner, Hieronimko, Bronisława Wołyniec, Adamczewski, A. Gayek, Gumplowicz. Niedziałkowski, Zaremba, Szapiro, Stefan Luxemburg, W. Fordoński, J. Zamorski. A. Żmudowicz, Wł. Koniuszewski, M. Feldmanowa. W. Koźmińska, Śledziński, Karpiński i wiele innych towarzyszów z Polski, ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady. Z przywódców amerykańskiego ruchu socyalistycznego napisali artykuły jubileuszowe tow. Ernest Unterman, S. Levin, John Fitzpatrick i inni. Pozatem ogłoszone są w numerze jubileuszowym liczne listy gratulacyjne, które nadesłali: centralny komitet wykonawczy PPS, Związek posłów PPS, szereg innych instytucyj partyjnych, jakoteż konsul generalny Nowicki, tow. Pużak, Leon Feldman z „Naprzodu“ itd. Nadto numer zawiera wiersze Z. Wojnarowskiej, S. T. Morzewskiego itd., a ozdobiony jest mnóstwem fotografij najwybitniejszych socyalistów polskich.

Kabaret paryski

(List z Paryża).

Zaszedłem wczoraj wieczorem do jednego z wielu kabaretów artystycznych w Paryżu.

Czem jest kabaret, warto Wam towarzysze opowiedzieć, bo odgrywa on dość znaczną rolę w paryskim życiu społecznym. W typowym kabarecie produkują się przeważnie młodzi poeci i muzycy. Śpiewają lub deklamują niemal wyłącznie utwory przez siebie ułożone. Główną treścią tych produkcyi artystycznych — to chwila bieżąca. Czem tylko w danym momencie zajmuje się Paryż, poeta kabar. układa dowcipne o tym wiersze, ilustruje często własną lub zapożyczoną muzyką. I przesuwa się wtedy przed wami cała żywa kronika bieżąca. — W niej jest jakby odblask tej opinii, jaką reprezentuje dany kabaret lub artysta. Niektóre piosenki kabaretowe przedostają się poprzez mury tego oryginalnego teatrzyku i śpiewane są często później po domach prywatnych, a nawet przez śpiewaków ulicznych. Prócz deklamacyj i piosenek politycznych, o artystach teatralnych, o wielkich lub małych wydarzeniach, wiele miejsca jest zarezerwowanego piosenkom miłosnym, wesołym, sentymentalnym, a nawet tragicznych.

Z tych artytów kabaretowych powstały z czasem wybitne osobistości, z rozczuleniem wspominające swe pierwsze kroki w kabarecie, Richepin i Donnay sławni dziś literaci, należący do Akademii Nieśmiertelnych, rozpoczęli swą działalność przed 40 laty w kabarecie, powszechnie znanym i do dziś istniejącym, „Chat Noir“ (Czarny Kot). „Chat Noir“ był kabaretem rewolucyjnym, występującym przeciw fałszywie uznanym sławom, drwiącym z obłudy społecznej, a współczującym cierpieniom i ludzkiej niedoli. Łzy w nim łączyły się ze śmiechem. Po wesołej piosence, występował artysta w wierszu często mocnym, lub w dramatycznej piosence, sprawiającej ostre cięgi rządom i zgniłej lub nadgniłej burżuazyi. Niektórzy z tych artystów i poetów, do samej śmierci zostają kabarecistami. Ci są zazwyczaj otaczani wielkim uznaniem przez młodsze pokolenia kabaretowe i publiczność.

Znałem jednego z tych starszych, nazywał się Marceli Legay. Zmarł przed kilku laty. Gdy stawał na estradzie, reżyser kabaretu uroczyście oznajmiał publiczności: Marceli Legay — nestor pieśniarzy francuskich“. A stary artysta, głosem już nieco strzaskanym, śpiewał swe kompozycye — o miłości, o krzywdach ludzkich w walce o byt — i zawsze z tym samym zapałem i tym samym artyzmem. I kochano tego starca o twarzy bolem i myślą wyrazistej o długich lokach siwych włosów.

Dziś żyje jeszcze Privat, tak zwany „król pieśniarzy“, który sam sobie akompaniuje na fortepianie, do swych kompozycyi owianych szlachetną poezyą. Privat również smaga podłość klas posiadających, lituje się w swych pieśniach nad upadkiem kobiet, lub intonuje prześliczny hymn do „Pracy“

Stary już, o siwej brodzie Hyspa, mający wygląd, jak na ironię, starego rentiera, z niezwykle zimną powagą — drwi w swym śpiewie z polityków i tak dowcipne układa wierszyki o bieżących wydarzeniach, że publiczność patrząc na tę powagę jego twarzy i słuchając jego wesołych kalamburów — wybucha szalonym śmiechem.

Poeta Retetus, który również zaczął swą karyerę literacką w „Chat Noir“, choć teraz tylko w wyjątkowych wypadkach się produkuje osobiście — został do dzisiejszego dnia wiernym swej muzie rewolucyjnej. Jeden z jego poematów, pisany w stylu „argot“ (ludowej gwary miejskiej) o historyi jakiegoś biedaka włóczęgi, tragicznym jest od początku do końca. Jest tam obraz gdy on głodny, bez dachu, widzi się w lustrzanej witrynie ulicznej i widzi swe podobieństwo do Chrystusa, będącego bogiem i ojcem biedaków, którego imię splamili urzędowi jego wyznawcy.

Nie wszyscy jednak zostali wierni rewolucyjnym kabaretom i ideałom młodości. Niektórzy z nich, jak n. p. wymieniony przezemnie Richepin i Donnay — oddali swe talenty na usługi burżuazyi. Wielu porzucało zupełnie swą artytyczną działalność. Inni, jak to bywa — zmarnowali się. Obecny senator Cocheny, dawny minister finansów, należał w swoim

Święto Proletaryatu 1 Maja 1922

Towarzysze i Towarzyszki!

W poniedziałek 1 Maja 1922 roku o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Krakowie na placu Jabłonowskich

wielkie uroczyste zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

1) MIĘDZYNARODOWE BRATERSTWO — POWSZECHNE ROZBROJENIE
2) REFORMY SPOŁECZNE.

REFERENCI: TOW. POSŁOWIE IGNACY DASZYŃSKI I ZOFIA MORACZEWSKA.

W razie niepogody zgromadzenie odbędzie **się w sali „Sokoła"** krakowskiego, przy ulicy Wolskiej.

Wszystkie **organizacye zawodowe** zbierają się przed Domem Robotniczym w Krakowie, przy ulicy Dunajewskiego 5 o **godzinie 9 rano.**

Kolejarze zbierają się przy ulicy Lubomirskiej 5 i łączą się z grupą I przy ulicy Dunajewskiego 5.

Robotnicy Elektrowni, Gazowni, Tramwaju i Wodociągu gromadzą się w remizie tramwajowej przy ul. Wawrzyńca i łączą się z pochodem z Podgórza i Borku Fałęckiego.

W **Borku Fałęckim** zbiorą się Towarzysze o godzinie 8 rano, w **Podgórzu** zaś w Domu Robotniczym przy placu Serkowskiego 11 o godzinie 9 rano, poczem pochodem ruszą na zgromadzenie ludowe do Krakowa.

Organizacye dzielnicowe zbierają się w dzielnicach o godz. 9 przedpołudniem i łączą się z grupą I przy ul. Dunajewskiego 5.

Po zgromadzeniu

pochód demonstracyjny

W pochodzie idziemy tylko czwórkami.

Każdy Towarzysz i Towarzyszka powinni **zaopatrzyć się w odznakę majową,** którą należy kupić **u męża zaufania,** a nie u osób prywatnych.

Pochód ustawi się na placu Jabłonowskich w następującym porządku: 1) Sztandar partyjny. 2) Posłowie, Komitet Obwodowy, Radni miejscy, Rada Robotnicza, 3) Młodzież akademicka, Urzędnicy prywatni, Robotnicy młodociani, Lutnia robotnicza, 4) Kolejarze z muzyką, 5) Organizacya Tytoniowych i Kobiet, 6) Organizacya Metalowców, Organiz. Robotników Magazynów wojsk. 7) Organizacya Drukarzy, 8) Organizacya Budowlanych, 9) Organizacya Piekarzy, 10) Organizacya Tramwajarzy i robotników miejskich z muzyką, 11) Organizacya Kelnerów, 12) Organizacya Stolarzy, 13) Organizacya Krawców, 14) Organizacya Szewców, 15) Organizacya Malarzy, 16) Organizacya Teatralnych, 17) Organizacya Podgórza i Borku Fałęckiego z muzyką, 18) Organizacya Dozorców i Dozorczyń domów. 19 Organizacya Chemicznych, 20) Organizacye dzielnicowe.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Tegoroczne święto proletaryatu powinno być potężną manifestacyą polskiej klasy robotniczej na rzecz jednolitego frontu klasy robotniczej przeciw dalszym zakusom militaryzmu, przeciw zamachowi burżuazyi na ośmiogodzinny czas pracy i na ochronę lokatorów, przeciw reakcyi klerykalnej, przeciw prześladowaniom politycznym — za braterstwem ludów, za powszechnym i trwałym pokojem, za reformami społecznemi.

Niech żyje 1 maja! Precz z reakcyą! Niech żyje lud pracujący! Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

O godzinie **3 popołudniu** odbędzie się w Parku Krakowskim

wielki festyn ludowy

z nader urozmaiconym programem. W razie niepogody odbędą się o godzinie 5 popołudniu zamiast festynu zabawy: 1) W salach Związku Stow. Robotn. przy ulicy Dunajewskiego 5, II p. 2) W Domu Robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego 11.

Przedstawienie w teatrze

O godzinie **pół do 8 wieczorem** odbędzie się **przedstawienie w miejskim teatrze im. Jul. Słowackiego.** Bilety wstępu do teatru nabywać można wcześniej w sekretaryacie Rady Robotniczej przy ulicy Dunajewskiego 5, II p.

Krakowska Rada Robotnicza
Polskiej Partyi Socyalistycznej.

——oOo——

DO OGÓŁU MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Koledzy! W uroczystym dla nas dniu, w dniu święta międzynarodowego braterstwa ludzi pracy, w dniu który jest dla nas przeglądem sił, bojową pobudką, wzywającą do wytężonej, nieustannej walki o wolność pracy i wolność myśli, zwracamy się do Was z wezwaniem do wstępowania w szeregi socyalistyczne.

Oto dopiero co wyszliście z rowów strzeleckich, dymiacych krwią za [illegible] przelaną. W głębinach duszy każdego z Was narodzić się musiał — obok modlitw za krzyżowaną w mękach straszliwych ludzkość — potężny krzyk przeciw panowaniu wszelkiej krzywdy i kłamstwa. Młodzież, zapalna, piękna w swych szlachetnych porywach, lecz i czynem mocarna, zawsze w sercu swem przechowywała czysty ogień miłości wszystkiego co piękne, co dobre, co słuszne. Dziś, kiedy w kuźni przyszłej inteligencyi Polski, na ławach uniwersyteckich, znaleźliśmy się znowu pospołu, Młodzi do Młodych — wołamy do Was: Pod sztandarem socyalizmu walczymy o sprawiedliwość, o powszechne miłowanie, o lepszy, jasny jutrzejszy dzień dla wszystkich pokrzywdzonych i wydziedziczonych. Czujemy się jednem z światem pracy, czujemy się braćmi tych, którzy przenajświętszym swym znojem, krwią swą i potem cementują dziś fundamenty nowego, lepszego świata. Czujemy się dziećmi słońca, synami jutra. Wasze miejsce — w jednym szeregu z nami!

I nie wolno nikomu z Was, kto wierzy jeszcze w królowanie prawdy i dobra, uchylać się od współpracy. Nie wolno wchodzić w kompromisy z własnem sumieniem, z poczuciem słuszności sprawy z głosem obowiązku. Nie wolno poddawać się, wywieszając „biały sztandar zmęczenia". Nie wolno zamykać oczu na krzyczące z rogów wszystkich ulic zło i bezprawie. Nie wolno sobie samemu wyciskać na czole krwawego piętna obojętności i milczenia. Wyciągamy ku Wam otwarte dłonie — podajcie nam ręce!

Duch, jaki młodzież naszą zawsze ożywiał, który wydawał wieszczów i bohaterów, który wiódł ją na brykady — ręka w rękę z towarzyszem bluzą robotniczą okrytym — żyje i woła na Was:

Do szeregu! Pod czerwone proporce!

Niech żyje powszechne braterstwo ludzi pracy!

Niech żyje socylizm!

Za Akademicką młodzież socyalistyczną:

J. Wróblewski. A. Ciołkosz.

* * *

Wzywamy młodzież akademicką do wzięcia masowego udziału w uroczystościach 1 Maja. — Młodzież akademicka zbiera się o godz. 9 rano pod gmachem Collegium Novum, skąd przyłączy się do ogólnego pochodu. **Sekcya akad. PPS.**

—ooo—

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE W DNIU 1 MAJA

W dniu 1 maja wieczorem zostanie odegrana w teatrze miejskim im. Słowackiego **wesoła komedya** Stefana Kiedrzyńskiego **„Czysty interes", aktualna satyra społeczna na paskarstwo,** z pp. Adwentowiczem, Szymborskim, Guttnerem i p. Nossarzewską w głównych rolach. Początek przedstawienia o godz. pół do 8 wiecz. **Bilety po zniżonych o 50% cenach wcześniej do nabycia w sekretaryacie Rady Robotniczej PPS,** ul. Dunajewskiego 5, II p., w niedzielę od godz. 9 do 2.

—ooo—

czasie do lepszych, wesołych kabarecistów „Czarnego Kota". — Z „Czarnego Kota" powstały inne kocięta.

Kabaretów jest obecnie wiele w Paryżu, o rozmaitych tendencyach. Są kabarety o charakterze więcej burżuazyjnym i są kabarety, że tak powiem, rewolucyjne. Burżuazyjne schlebiają instynktom klasy posiadającej; tam znajdziecie drwiny z działaczy i instytucyj robotniczych, pieśni o chwale wojskowej, tani patryotyzm, a za to bogato reprezentowana jest sprośna i podkasana muza. — Rewolucyjny zaś kabaret odsłania rany społeczne, wytyka nowe tory życia i w wesołej, często zgryźliwej piosence, wypowiada gorzką prawdę. I tam rozbrzmiewa nieraz miłosna, sprośna piosenka, ale też i częściej daje się słyszeć nuta podniosła.

Do bardzo popularnych kabarecistów przed wojną należał Montehus. Był to — w całym znaczeniu tego słowa — poeta i pieśniarz rewolucyjny. Był on śpiewakiem buntu proletaryackiego. Burżuazya nienawidziła go, a robotnicy go uwielbiali. I ten sam człowiek, który biczował zdrajcę ideałów wolnościowych, Clemenceau'a, już przed wojną prześladującego klasę robotniczą, później sam służy renegatowi socyalnemu Hervemu, i Clemenceau'owi, i przelicytował w tanim wojennym patryotyźmie nawet szowinistów francuskich.

Dziś Montehusa robotnik nie chce już słuchać.

Taka różnobarwna mozajka, jaką widzieliśmy w życiu, przedstawia się w kabarecie. Kabarety burżuazyjne mieszczą się w eleganckich salach, na pryncypalnych ulicach, a niektóre więcej demokratyczne, lub rewolucyjne nawet w specyalnych podziemiach domów, co im nadaje pewną oryginalną tajemniczość.

Francuskie kabarety znalazły naśladownictwo w innych krajach. Przed wojną i my Polacy w Paryżu, od czasu do czasu urządzaliśmy przedstawienia kabaretowe z dużym powodzeniem — w duchu rewolucyjnym, przeciw rządom zaborczym, durniom endeckim, Macochom i t. p. Polsko-francuski kabaret otworzył później Momusa w Warszawie i „Zielony Balonik" w Krakowie. Kabaret źle prowadzony jest zwykłym błazeństwem; a z talentem i rozumem, może być nietylko rozrywką, ale znakomitą propagandą polityczną i społeczną.

Myśl tę rzucam czytelnikom „Dziennika Ludowego... — Pod znane już melodye swojskiej lub cudzoziemskiej muzyki — zdolni często pisarze mogą podłożyć piosenki na tle krajowych wypadków, okraszać humorem swojskim, śpiewkami miłosnymi lub figlarnymi — a śmiało wypełnić mogą takie przyjemne i korzystne widowiska.

Kabaret, który odwiedziłem wczoraj wieczorem, nazywa się „Noctambules" (Nocna dziura). Mieści się on w jednym z wąskich zaułków dzielnicy łacińskiej. Kabaret ten istnieje trzydzieści kilka lat. Ściany w nim są całe pokryte portretami żyjących i zmarłych kabarecistów i kabarecistek, oraz obrazami i sztychami kabaretowych malarzy. Od 8.30 wieczorem do północy przysłuchiwałem się ciekawemu widowisku. Jeden z artystów wypowiedział żałobne słowa o zgilotynowanym Landru, „Sinobrodym", który miał upiec kilkanaście kobiet, a żałość swą nad nim ironicznie wytłomaczył tem, że przez 25 miesięcy śledztwa, dał on rządowi możność odwlekania uwagi publicznej od nadużyć rządowych i paskarskich, karmiąc ją skandalem Landru'a.

Inny pieśniarz, o nodze drewnianej, bo swoją stracił na wojnie, z krzyżem Legii Honorowej na piersiach, śpiewał o zbrodniach wojny, o tuczeniu się na niej paskarzy; trzeci śpiewał o konferencyi genueńskiej, o bladze sądów politycznych międzynarodowych, o arogancyi angielskiej — a piosenki te były lekkie i musujące, jak pianka wina szampańskiego, a ostatnie zwrotki, często były powtarzane przez zebraną publiczność. Dużo polityki, miłości, śmiechu, trochę łez i wzruszeń przeżyłem na widowisku tym kabaretowym. I pomyślałem sobie, że artyzm nawet swobodny i zdrowo rubaszny a popularny, może być znakomitym wykładnikiem tego, co nas weseli i tego co nas boli. Socyaliści nie powinni lekceważyć żadnego uczciwego środka, zmierzającego do ich celu. — Żywe słowa, żywa piosenka — nietylko do ucha wpada, ale i do duszy, a bicz satyry kabaretowej tak nieraz bywa mocny, że n. p. nacyonaliści reakcyjni francuscy, kilka miesięcy temu w kabarecie Noctambules'a tak się rozsierdzili za „pranie" zdrowe im tam zadane, że aż napadli z pięściami na artystę. Napastników potłukła publiczność, a wesoły ten kabaret dalej prawuje swe służbę społeczną.

Hieronimko.

PPS a międzynarodowy ruch robotniczy

Napisał poseł Mieczysław Niedziałkowski

Minęły już dawno czasy, gdy w kołach socyalistycznych uchodziło za dobry ton zwalać na II. Międzynarodówkę odpowiedzialność za „nieprzeszkodzenie" wybuchowi wojny i za późniejsze rozbicie obozu robotniczego. Dzisiaj zdajemy sobie wszyscy doskonale sprawę, że obecny zły stan międzynarodowej organizacyi proletaryatu jest wynikiem przyczyn objektywnych, w bardzo małym stopniu zależnych od woli jednostek poszczególnych a związanych z samym procesem zawieruchy światowej i jej skutków politycznych czy gospodarczych.

Nie chodzi więc o rozpamiętywanie win albo błędów. — Wystarczy, jeżeli stwierdzę na wstępie fakt zasadniczy: proletaryat dzieli się na cztery osobne grupy stronnictw: 1) II. Międzynarodówkę; 2) Międzynarodową Wspólnotę Pracy z centrum we Wiedniu; 3) III Międzynarodówkę (komunistyczną); 4) partye, nie należące chwilowo do żadnego ze skupień powyższych. Pośród tych ostatnich znajduje się także zgodnie z uchwałą XVIII Kongresu z lipca r. ub. i Polska Partya Socyalistyczna.

Uchwała, o której wspomniałem przed chwilą, została wywołana okolicznościami następującymi:

W marcu r. 1921, zorganizowano ostatecznie Międzynarodową Wspólnotę Pracy, skupiającą w niej grupy socyalistyczne, nie umiejące się pogodzić z taktyką komunistów a niechętne zarazem „reformizmowi" II Międzynarodówki. Poprzednio można było przypuszczać, że rozłam międzynarodowy ulegnie likwidacyi w drodze stopniowego powrotu stronnictw secesyonistycznych na łono starej organizacyi. Odkąd jednak zaczęło działać Biuro Wiedeńskie, stało się rzeczą zupełnie jasną, iż może być mowa tylko o zjednoczeniu dwóch ośrodków równoprawnych i samodzielnych. II. Międzynarodówka przeniosła swój Komitet Wykonawczy do Londynu; Angielska Partya Pracy wzięła na siebie rolę jej kierowniczki i przedstawicielki. W całej Europie, więcej — na całym świecie jęto wybierać między Londynem a Wiedniem.

PPS takiego wyboru uczynić nie chciała i nie mogła. W naszych szeregach powojenne rozbicie ruchu socyalistycznego zrobiło może mniejszy szczerb, niż gdzieindziej. Odeszły drobne grupki Żarskiego, ostatnio Drobnera, w zasadzie utrzymały jedność organizacyjną zarówno żywioły, solidaryzujące się z deklaracyą programową Wiednia, jak i towarzysze, stojący całkowicie na platformie II Międzynarodówki. Wnioskodawcy na Kongresie zrozumieli, że pozycyą, która nie wywoła żadnych tarć wewnętrznopartyjnych i umożliwi Partyi utrzymanie dobrych stosunków z obydwoma ośrodkami międzynarodowymi, jest zajęcie stanowiska pośredniego.

Do tego dochodziły jeszcze motywy inne. Propaganda komunistów i Poalej Syonu zdołała podburzyć przeciw PPS znaczną część opinii socyalistycznej. Polityka „wolnej ręki" ułatwiała nam przeciwdziałanie oszczerstwom na wszystkich terenach międzynarodowego ruchu robotniczego, tembardziej, że szczerze przyjazne nam partye znajdują się zarówno w jednym, jak i w drugim obozie. Pozatem od dłuższego czasu wentyluje się projekt ściślejszego związku między socyalistami polskimi a socyalistami państw t. zw. bałtyckich; otóż i socyalna demokracya łotewska i socyalna demokracya Finlandyi należą do Wspólnoty Pracy, s. d. estońska natomiast zalicza się do Międzynarodówki II. PPS stojąc pośrodku, mogła mieć i tu pracę do pewnego stopnia ułatwioną.

Rzecz jasna, takie „nienależenie nigdzie" stanowiło w naszych planach króciutki moment przejściowy. W polskich kołach socyalistycznych zrozumiano znacznie wcześniej, niż na zachodzie, dwa fakty podstawowe: 1) że **komunizm** nie jest bynajmniej skrajnie lewicowym prądem w socyaliźmie, jeno **odejściem od socyalizmu;** 2) że przeto odbudowa jednolitego frontu socyalistycznego dokona się przez połączenie Londynu i Wiednia z pozostawieniem Moskwy na uboczu, o ile, naturalnie, Moskwa nie przestanie być komunistyczną.

Istotnie, wypadki rozwijają się w kierunku powyżej nakreślonym. Ostatnie etapy rozwojowe bolszewizmu otworzyły oczy najbardziej zaślepionym jego sympatykom w szeregach Wspólnoty Pracy. Stało się jasnem dla wszystkich, że rewolucya rosyjska narazie dobiegła kresu, ustępując przed zgoła pozbawionym szlachetności i wielkości widowiskiem kurczowych wysiłków grupy ludzi, chcących za wszelką cenę utrzymać się przy władzy. Odpowiednio zmniejszyła się płaszczyzna tarcia między Londynem i Wiedniem. Dzisiaj na porządku dziennym stoją już konkretne projekty międzynarodowych konferencyj zjednoczeniowych. PPS zgodnie z decyzyą Centralnego Komitetu Wykonawczego z dnia 14 grudnia i Rady Naczelnej z 21 stycznia, będzie we wszystkich uczestniczyła i w miarę sił zdążała ku odbudowie jednej Międzynarodówki Socyalistycznej.

Przemiany w przemyśle górnośląskim

Orzeczenie genewskie z dnia 20 października roku ubiegłego, ustalające granice podziału Śląska Górnego, specyalnie zaś przemysłowej części dzielnicy Piastowej, pomiędzy Polskę, a Niemcy, spotęgowało tempo przemian, jakie już od dnia plebiscytu, w miesiącu marcu 1921 roku, poczęły się dokonywać w organiźmie gospodarczym górnośląskim.

Niewielka, co do obszaru, bardzo gęsto natomiast zaludniona, dzielnica górnośląska jest, jak wiadomo, najbardziej przemysłowo rozwiniętą połacią Polski. Przemysł górnośląski, oparty wyłącznie prawie na wydobywaniu i przerobie płodów kopalnych, w które strony tamtejsze są tak bogate, cechuje wysoki stopień kapitalistycznego rozwoju. Niema tam, naogół, drobnych przedsiębiorstw górniczych; niema nikłych, luzem pracujących hut i prażelni rud metalowych. Wszystkie bogactwa, w które natura tak hojnie wyposażyła ziemię górnośląską, wszystkie w trójkącie: Mysłowice — Bytom — Gliwice nagromadzone olbrzymie wartości środki produkcyi górniczej i hutniczej, są skoncentrowane w rękach nielicznej stosunkowo grupy miejscowych magnatów i kapitalistów niemieckich.

Że zaś linia graniczna polsko-niemiecka na Śląsku Górnym nierzadko oddziela część kopalń czy hut danego przedsiębiorstwa od głównej grupy zakładów, że pozatem całe olbrzymie kompleksy przemysłowe, będące własnością obywateli bądź towarzystw akcyjnych niemieckich, znajdą się wkrótce na terytoryum państwowem polskiem, przeto, w związku z temi wszystkiemi już zaszłemi, bądź zajść mającemi zmianami, w organiźmie gospodarczym Śląska Górnego dokonywa się szereg ważnych przemian. Przemiany te, wzięte łącznie nie stanowią dotąd jeszcze procesu już zakończonego; codzień bodaj tworzą się nowe ugrupowania, dokonywują przegrupowania, powstają nowe przedsiębiorstwa akcyjne, zanikają, jako samodzielne jednostki, przedsiębiorstwa stare.

Pomimo, że przemiany dokonywające się w organiźmie gospodarczym Śląska Górnego nie przybrały jeszcze formy stałej, że cały cykl tych przemian jest jeszcze powiedzieć można, płynnym, jednakże już dzisiaj można całą akcyę przegrupowania się przemysłu górnośląskiego ująć i ocenić.

Przedewszystkiem istniejące w Katowicach od roku 1861 **Górnośląskie Towarzystwo górniczo-hutnicze**, będące półoficyalną reprezentacyą przemysłowców górniczych i hutniczych na Śląsku Górnym, a które na bieg i kierunek przemys'u w tej dzielnicy wywierało wpływ znaczny, uległo rozpadowi. Na ostatniem bowiem walnem zebraniu rocznem, odbytem we Wrocławiu, w połowie marca r. b. uchwalono utworzenie, z siedzibą główną w Gliwicach nowego tego samego rodzaju i charakteru towarzystwa, obejmującego przedsiębiorstwa górniczo-hutnicze, położone na terytoryum, przypadającem Niemcom. Organizacya katowicka czynna będzie i nadal, obejmować zaś będzie tylko zakłady przemysłowe, leżące w granicach polskiej części Śląska Górnego. Jaki będzie stosunek zrzeszenia katowickiego do organizacyi przemysłowców górniczych i hutniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem — na razie przewidzieć trudno; w każdym razie nie ulega żadnej wątpliwości, iż w stosunku do organizacyi robotniczych, a zwłaszcza w sprawach zarobkowych, zorganizowani kapitaliści niemieccy na Śląsku Górnym będą szli ręka w rękę z kapitalistami, skupiającymi się w radzie przemysłowców górniczych w Dąbrowie Górniczej.

Niewyjaśnione są również dotychczas dalsze losy tak zwanej **górnośląskiej konwencyi węglowej;** jest to syndykat węglowy, regulujący cały handel węglem górnośląskim. Że organizacya ta istnieć będzie i nadal, po przejęciu władzy i administracyi państwowej przez Polskę, o tem wątpić nie trzeba. Niewiadomo tylko czy konwencya węglowa rozpadnie się w taki sam sposób, co i Katowickie Towarzystwo górniczo-hutnicze, to znaczy, czy powstaną dwie organizacye syndykatowe: jedna dla części polskiej, druga zaś dla części niemieckiej Górnego Śląska. Z różnych atoli oznak sądzić można, że magnaci węglowi górnośląscy dążą do tego, by nawet po przeprowadzeniu podziału obszaru przemysłowego utrzymać jednolitą organizacyę syndykatową.

Co się tyczy poszczególnych większych przedsiębiorstw górniczych i hutniczych na Śląsku Górnym to dotychczas zaszły następujące ważniejsze zmiany organizacyjne:

Katowickie Towarzystwo akcyjne górniczo-hutnicze z siedzibą główną w Bogucicach posiadające na terytoryum polskiem rozległe kopalnie, dwie wielkie huty, kotłownie, wielkie cegielnie parowe i kopalnie rudy, wyłącza ze swego składu zakłady leżące na terytoryum niemieckiem pod Miechowicami, a mianowicie: Wielką kopalnią węgla "Prusy" oraz dwie kopalnie cynku wraz z zakładami pomocniczemi i tworzy z nich nowe przedsiębiorstwo akcyjne pod nazwą: **Tow. Akc. kopalni „Prusy"**, z kapitałem 30 milionów marek niem. W kompleksie zakładów tego potężnego przedsiębiorstwa, pozostającym na terytoryum państwowem polskiem, na razie żadne dalsze zmiany nie są przewidziane; żadnych oznak wciągania czy to na pół fikcyjnego, czy też faktycznego, kapitałów zagranicznych, dotąd ze strony władz tego przedsiębiorstwa, zauważyć nie można.

Towarzystwo Akc. Górnośląskiego Przemysłu Żelaznego z siedzibą w Gliwicach, posiadające huty i walcownie żelaza głównie na obszarze, przyznanym Niemcom, zakłada w granicach polskiego terytoryum górnośląskiego dwa samodzielne przedsiębiorstwa akcyjne, a mianowicie: 1) **Tow. akc. huty Baildona** w Dąbiu pod Katowicami oraz 2) **Tow. akc. huty „Silesia"** w Paruszowicach, w pow. Rybnickim. Każde z tych nowozałożonych towarzystw akcyjnych posiada kapitał zakładowy w wysokości 25 milionów mk. niem. Inne zakłady tego wielkiego przedsiębiorstwa gliwickiego znajdujące się na obszarze niemieckim funkcyonować będą nadal, jako części tegoż i administrowane będą przez centralę w Gliwicach.

Śląskie Towarzystwo akcyjne górnicze i hut cynkowych, z siedzibą główną w Lipinach, posiadające, przeważnie na obszarze polskim, rozległe pola węglowe, kopalnie, prażelnie, huty i walcownie cynku połączyło się z **Górnośląskiem Tow. akc. hut cynkowych**, z siedzibą w Katowicach, posiadającym cztery huty cynkowe z prażelniami i jedną walcownią. W nowem, tą drogą powstałem potężnem przedsiębiorstwie górniczem i hutniczo-cynkowem, obejmującem znaczną część górnośląskiej produkcyi cynku, zaangażowane zostały ostatniemi czasy spore kapitały belgijsko-francuskie. Z paru zakładów górniczych i cynkowo-hutniczych, należących do tegoż przedsiębiorstwa, a znajdujących się na terytoryum przyznanem Niemcom, utworzono zostało nowe przedsiębiorstwo akcyjne pod firmą: **Towarzystwo akcyjne śląskich kopalń i hut**, z siedzibą główną w Bytomiu; nowozałożone przedsiębiorstwo, celem rozszerzenia swej podstawy cynkowej, zakupiło, dotąd samodzielne, gwarectwo **„Nowa Wiktorya"** pod Bytomiem.

Tow. z ogr. poręką p. n. zakłady hr. Schaffgotscha, z siedzibą główną w Bytomiu, leżące w głównej swej części na terytoryum, przyznanem Niemcom, wyłączyło ze swego kompleksu **hutę cynkową „Godula"**, leżącą pomiędzy Orzegowem a Lipinami i przekształciło ją na samodzielne towarzystwo akcyjne. Ostatecznie jednak nowe to towarzystwo akcyjne przeszło w stan likwidacyi; sama huta jedna z najstarszych na Górnym Śląsku została sprzedaną na rozbiórkę.

Oto główniejsze przemiany zaszłe dotąd w budowie górnośląskiego przemysłu górniczego i hutniczego.

J. Most.

—ooo—

Zasadnicza różnica

Na czem polega główna różnica między czynami i mowami Lloyda Georgea a mowami i zamierzeniami Poincarego? Oto na tem, że pierwszy za wszelką cenę chce uniknąć wojny, podczas gdy drugi swojem postępowaniem i swymi zamierzeniami może doprowadzić do wybuchu wojny. A ponieważ cały świat nie wyłączając Polski i Francyi, chce pokoju i w konsekwencyi tej chęci musi uczynić wszystko, co wybuch wojny uniemożliwiłoby, z tej racyi ludzie rozsądni przestrzegają przed wiązaniem się w takich warunkach, które państwo nasze, wbrew jego chęci i jego najżywotniejszym potrzebom, mogłyby w wir wojny wciągnąć.

Tego musu nie zmieni okoliczność — prawdziwa czy sugerowana — że Rosya i Niemcy chcą wywołać wojnę odwetową, że temu właśnie celowi ma służyć traktat w Rapallo, że nawet obu znanej gospodarczej części traktatu istnieją jeszcze tajne klauzule o charakterze wojskowo-zaczepnym, tak tajne, że pisma podają je z najdrobniejszymi szczegółami. Naturalnie ci, którzy traktat w Rapallo podpisali, są albo głupcami, którzy nie potrafią dochować tajemnicy, albo może zdrajcami, którzy rozgłaszają najpoufniejsze tajemnice państwowe.

W tym wypadku, gdzie już cała prasa rejestruje obawy wojenne, tylko jedno stanowisko może być słuszne: albo iść na ślepo, raczej z zawiązanymi oczyma, za temi siłami, które świadomie dążą do wojny, albo wołać o zachowanie swobody ruchów, która może nas uchronić przed nieszczęściem. Należy zrozumieć sytuacyę jasno: Polska jest w sojuszu z Francyą, co do tego punktu niema dwóch zdań, że sojusz ten jest konieczny, a więc musi być utrzymany. Nie znamy treści konwencyi wojskowej zawartej między Polską a Francyą, ale można napewno przyjąć, że — jak zawsze na świecie się dzieje — słabszy podporządkował się silniejszemu. Chodzi więc o to, czy polityka polska ma bezwzględnie iść śladami tych, dla których wojna przedstawia jedyną możliwość rozwiązania trudności, czy też powinna przychylić się na stronę tych, którzy wolą za cenę pewnych ustępstw nie dopuścić do wojny. Chodzi o wybór między polityką Poincarego a polityką Lloyda Georgea, gdyż właśnie między tymi oboma mężmi stanu panuje zasadnicza różnica co do stanowiska, jakie należy zająć wobec Rosyi i Niemiec.

Poincare jeszcze przed konferencyą genueńską i w ciągu jej obrad postawił zasadę: na konferencyi nie wolno mówić o traktacie wersalskim, gdyż wszelkie poruszenie tego tematu byłoby równoznaczne z rewizyą traktatu, do czego Francya pod żadnym warunkiem dopuścić nie może. Tę swoją tezę rozszerzył jeszcze Poincare w swej mowie w Bar le Duc przez oświadczenie, że w razie niedotrzymania przez Niemcy wyznaczonego przez komisyę reparacyjną terminu 31 maja musi się przystąpić do stosowania wobec nich sankcyi, a to może uskutecznić każde państwo na własną rękę, bez oglądania się na sojuszników. Lloyd George kilkakrotnie powiedział, ostatnio na bankiecie wydanym dla dziennikarzy: Sankcye nie mogą być przedsięwzięte przez Francyę samą, lecz przez wszystkie państwa sygnatarne traktatu wersalskiego razem. Jakiż z tego wynik? Należy — zdaniem Lloyda Georgea — różnicę zdań poddać pod rozstrzygnięcie Rady najwyższej, a ponieważ wszyscy jej uczestnicy (Anglia, Francya, Włochy, Japonia i Belgia) bawią w Genui, najprostszą jest rzeczą odbyć zaraz w Genui posiedzenie Rady najwyższej. Na to Poincare odpowiada: Każde poruszenie sprawy sankcyj przeciw Niemcom w Genui jest równoznaczne z dyskusyą nad traktatem wersalskim, a w myśl uchwał w Cannes o traktacie w Genui mówić nie wolno.

Mamy więc jasne postawienie kwestyi: konferencya czy pogadanka Rady najwyższej dla odwrócenia niebezpieczeństwa połączonego z samodzielnem wystąpieniem Francyi, albo odrzucenie takiej konferencyi i wywołanie konsekwencyj groźnych, gdyż — jak słusznie jeden z dzienników krakowskich podnosi — Niemcy może zechcą oprzeć się zajęciu zagłębia Ruhr, okupacyi Frankfurtu itd. Po czyjej więc stronie ma stanąć Polska: czy po tej, która usiłuje łagodzić możliwe następstwa kroku przeciw-niemieckiego, czy po tej, która nie chce mówić a odrazu działać? Podkreślamy: nie idzie tu jeszcze o oświadczenie się za tą lub tamtą stroną już na wypadek bezpośredniego niebezpieczeństwa, tylko dopiero o próbę zapobieżenia takiemu niebezpieczeństwu. W pierwszym wypadku interes i uczciwość każą Polsce stanąć u boku Francyi, w drugim wypadku rozum każe zrobić wszystko, aby to niebezpieczeństwo zażegnać. Tak a nie inaczej przedstawia się kwestya, a wszelkie podsuwanie nam innych intencyj jest tem, co Lueger (zapewne „Głos narodu" pamięta jeszcze to nazwisko) określił jako „Dreh".

Nie jest to, co wyżej podaliśmy, akademickiem roztrząsaniem kwestyi, ale bardzo realnem wydarzeniem, które każdej chwili może stać się aktualne. Wszak do 31 maja nie jest znowu tak daleko. Jako naglą traktuje też tę kwestyę Lloyd George, bo w przeciwnym razie pocóż rzucałby takimi ciężkimi groźbami, jak: rozbicie konferencyi (przez Francyę) spowoduje wybuch wojny europejskiej, w której Anglia żadnego udziału nie weźmie i Francya zostanie w tej wojnie rozgromioną. A — dodajmy — razem z Francyą jeszcze ktoś. Czy na to Polska uzyskała niepodległość, aby miała sama narażać ją choćby w dobranem towarzystwie? Nie, ani na prawo ani na lewo takiej polityki Polska uprawiać nie powinna, a w żadnym razie nie powinna iść za polityką, która prostą drogą prowadzi do wojny.

Dla nas, dla socyalistów, sama myśl o wojnie jest rzeczą, przeciw której musimy walczyć wszelkimi środkami. Dla nas decydującym jest głos proletaryatu: polskiego i całego świata, który z oburzeniem odrzuca myśl o wojnie. Dla nas miarodajną jest uchwała Międzynarodówki zawodowej w Rzymie, która na posiedzeniu z 27 kwietnia uchwaliła rezolucyę za utrzymaniem pokoju za wszelką cenę. A możemy stanąć na tem stanowisku z tem większym spokojem, że jest możliwość utrzymania pokoju, zapewniającego Polskę przed napadem niemieckim czy rosyjskim. 10-letni pakt pokojowy wedle propozycyi Lloyda Georgea nie jest wcale mniejszem zabezpieczeniem, aniżeli żądany przez Francyę traktat gwarancyjny obejmujący także Polskę. Taki pakt miałby obejmować wszystkie państwa i poza danem bezpieczeństwa umożliwiłby także tak konieczne częściowe bodaj rozbrojenie.

Nie czas teraz snuć plany na temat tego, jak się zachować, gdy wojna wybuchnie; aktualniejszem i ważniejszem jest zastanowić się, jak usunąć wszystko, co wybuch wojny może spowodować. Gdy wojna już jest, wtedy stosunki z jej biegiem zwykle układają się inaczej aniżeli traktaty i sojusze przewidują. Dlatego dla nas w różnicy zapatrywań między Lloydem Georgem a Poincarem na środki, których zastosowanie mogłoby doprowadzić do wojny, niema wyboru. Niemają też wyboru Anglia i Francya, które postępować muszą tak jak obecnie postępują. Jaki bowiem jest najważniejszy obecnie problem polityki angielsk.? Anglia ma obecnie około 2 miliony bezrobotnych żyjących na utrzymaniu państwa; Anglia ma do wyżywienia 30 milionów ludzi, dla których musi sprowadzać żywność z za morza. Rzecz jasna, że koszta jednego i drugiego mogą być pokryte tylko przez wywóz artykułów fabrycznych. A gdzież je wywieść, kiedy Rosya jest zrujnowaną, Niemcy same produkują na wywóz, Europa środkowa jest wskutek swej waluty w nędzy? Anglia musi tedy starać się o uporządkowanie stosunków w tych krajach, od których zależy jej własny byt.

W innem położeniu znajduje się Francya. Ta jako kraj wybitnie agrarny i z przemysłem luksusowym mogłaby sama sobie wystarczyć, gdyby nie musiała ponosić konsekwencyę wojny: zniszczone prowincye, olbrzymie długi, deficyt budżetowy. To też aby ujść katastrofy finansowej, Francya musi żądać i otrzymać od Niemiec odszkodowanie — kwestyą jest tylko, czy zaraz i czy w tej wysokości, jaką ustaliła komisya reparacyjna. O te ostatnie dwie rzeczy właśnie chodzi: Anglia, a z nią Ameryka, powiada, że Niemcy nie mogą zaraz płacić i że nałożona suma 132 miliardów w złocie jest zbyt wysoka; Francya przeciwnie twierdzi, że Niemcy mogą a nie chcą płacić, zaczem należy wobec nich postąpić jak wobec nieuczciwego dłużnika tj. zająć zastawy.

Dniem krytycznym jest 31 maja, w którym Niemcy mają się oświadczyć, czy zastosują się do żądań komisyi reparacyjnej. Przewidując odmowę, Poincare zapowiada z góry sankcye choćby na własną rękę. Lloyd George zaś dla zapobieżenia temu proponuje obrady Rady najwyższej w pierwszym i 10 letni pakt pokojowy w drugim rzędzie. To są zasadnicze różnice między obu państwami i ich satelitami i na tem tle obecnie rozgorzała cicha a niemniej ostra walka dyplomatyczna.

if.

BENEDYKT HERTZ

Pieśń dziadowska o rozwodach

Nastawiaj uszy, narodzie ciekawy,
bo ci opowiem przedwyborcze sprawy:
jak to ten, co chce rządzić w sejmie tera,
buja frajera.

Widząc, że dawne nie poradzą wrzaski,
wziął kombinować pater Lutosławski —
na Paderewskich przecież po raz trzeci
nikt nie poleci.

Gwiazda Dmowskiego kopci, jak ogarek,
Diamand być przestał postrachem kucharek,
kamieniczniki tez się nie prześlizną
Bogiem-Ojczyzną.

Więc Lutosławski podrapał się w głowę:
strachy na lachy trza wymyśleć nowe.
Broń się narodzie! — woła — bo socyały
rozwodów chciały.

Żądasz, by ślub twój był trwały, jak kamień
socyała posła na endeka zamień.
Endek potępia rozwodowe związki —
wymysł masoński.

A gdy tak pater Lutosławski woła,
pofałdowały się endekom czoła.
Jeden drugiego trąca łokciem cicho:
— Bodaj go licho!

Oddał im bowiem usługę niedźwiedzią.
Jakże tu stanąć teraz przed gawiedzią?
Zna świat niejedno już endeckie stadło,
co się rozpadło.

Opędzić im się nie mogą pastory,
Wciąż nowy endek przejść na lutra skory,
Niejeden — chociaż wszystko katoliki —
kalwin z mentryki.

Będą wojować odtąd z rozwodami
ci, co niedawno rozwiedli się sami,
byleby naród (dobre środki wszelkie)
nabić w butelkę.

Jeśli powiedzą, że łże stary dziadek,
do mojej pieśni nie zbraknie dokładek.
Ej, niech mnie żaden endek nie przyciska,
bo dam nazwiska!..

—ooo—

A. CHAMISSO

Nowy Dyogenes

(Przełożył Wł. Gumplowicz).

Skąd dziś ten tłok i gwar na mieście,
Jak wezbranego morza szum?
Amiens'u place i ulice
Zaledwie zmieścić mogą tłum.
To cesarz idzie, władca świata;
Napoleona chwalcie w głos!
Rozbił on w puch potęgę wrogów,
Szczęśliwy swoim niesie los!

Lecz oto z młotem swym i dłutem
Kamieniarz klęczy tam na bruku,
Nie włożył on świątecznej szaty,
Nie przerwał swych narzędzi stuku;
Nic go nie wzrusza radość tłumu,
Niezmienny jego pracy tok,
Jak gdyby nic niepowszedniego
Nie wskazał mu ni słuch ni wzrok.

Wysoko z konia dostrzegł zdala
Cesarz skrzętnego pracownika.
Więc chce dziwaka ujrzeć z bliska,
Drażni go obojętność dzika.
Już stanął nad nim, już się pyta:
„Co robi sz tu?" — „Obrabiam głaz!"
I podniósł oczy; cesarz twarz tę
Rozpoznał wnet i woła wraz:

„Wszak u piramid cię widziałem,
Waleczny z ciebie sierżant był;
Czemuś się wymknął ze szeregów,
By zapomnienia proch cię krył?" —
„Spełniłem krwawy obowiązek
Do ostatniego służby dnia,
Więc ze przysięgi mnie zwolniono,
Bom już wykonał ją do cna!" —

„Pragnę cię hojnie wynagrodzić,
Boś się jak lew z wrogami bił;
Cesarz ku tobie się przychyla,
Chce, byś z kielicha łaski pił!"
„Nie trzeba nic; te ręce moje
Wystarczą, by z ich pracy żyć;
Daj mi obrabiać me kamienie
I bez twej pańskiej łaski być!"

Listy z Genui

20 kwietnia.

W sobotę, 15 kwietnia, zjechała do Genui w drodze do Rzymu Rada Zarządzająca Międzynarodówki Związków Zawodowych (Amsterdam), aby po drodze do Rzymu ofiarować konferencyi genueńskiej usługi swoje w kierunku pacyfikacyi i odbudowy Europy. Rada — radziła trzy dni, opracowała po długiej dyskusyi memoryał, przyjęty w postaci rezolucyi i wręczyła tę rezolucyę za pośrednictwem delegacyi — trzeciej komisyi konferencyi (18 kwietnia). Delegacya składała się z Oudegeest'a (Holandya), Jouhaux (Francya), Martensta (Belgia), D'Aragona (Włochy) i była prowadzona przez Biuro Międzynarodowe Pracy, a mianowicie przez Alberta Thomasa, przez Art. Fontaina i dep. Cabrini.

Fontaine, prezes Rady Zarządzającej B. M. Pracy, osławiony walką prowadzoną w imieniu rządu francuskiego przeciwko ośmiogodzinnemu dniu pracy — zabrał głos, aby wytłomaczyć, że żądania klasy robotniczej, zorganizowanej w Międzynarodówce, muszą być wzięte pod uwagę przez konferencyę, ile że odbudowa świata będzie mogła być dokonana wtedy tylko, kiedy zwycięży międzynarodowy punkt widzenia, który pozostawi za sobą wszystkie egoizmy narodowe.

Jouhaux zauważył, że rezolucye, uchwalone przez Radę Związków Zawodowych, powinny być włączone do tych, które uchwali konferencya i złoży odezwę, która zawiera w streszczeniu treść obrad trzydniowych. Teza Międzynarodówki amsterdamskiej znana jest nie od dzisiaj: Sytuacya międzynarodowa świata doszła do zupełnej anarchii. Dziesięć milionów robotników szuka nadaremnie pracy, której znaleść nie sposób. Traktat wersalski, jednostronnie pomyślany, bez uwzględnienia interesów gospodarczych świata z uwzględnieniem interesów kapitalistycznych zwycięsców — musi ulec rewizyi.

Pod tym względem od konferencyi genueńskiej nie wiele można się spodziewać, pracuje ona dla kapitalizmu. I bolszewicy, jak sami przyznają, pracują dla kapitalizmu, widząc w zaprowadzeniu kapitalizmu w Rosyi jedyne zbawienie dla własnych rządów i władzy. Nacyonalizm gospodarczy doprowadził świat, od wojny zniszczony, do ostatecznej ruiny.

Nie odbuduje świata nacyonalizm gospodarczy pomnożony przez ilość uczestników w konferencyi państw. Ncyonalizm gubi słabszych, a potem i sam ginie. Ratunek jest tylko w międzynarodowej organizacyi waluty i podziału surowców w przekreśleniu długów zaciągniętych dla prowadzenia wojny w zaciągnięciu pożyczki międzynarodowej, któraby umożliwiła słabszym państwom dźwignięcie się z upadku gospodarczego; w odciążeniu długów i świadczeń z klas pracujących na klasy posiadające; w zmniejszeniu zobowiązań Niemiec.

Trzeba umożliwić narodom zbiedniałym zakup surowców; trzeba kres położyć imperyalizmowi ekonomicznemu; trzeba stworzyć organizm międzynarodowej produkcyi, któryby umożliwił każdemu państwu zosobna rozwój bogactw własnych, a to stanie się tylko możliwem przez całkowite zużytkowanie siły roboczej, trzeba dążyć za każdą cenę do rozbrojenia. Ilość Europejczyków, znajdujących się pod bronią wynosiła przed wojną 3,700.000, dziś wynosi — o milion więcej. Rada związków zawodowych wyraża żal, że sprawa rozbrojenia jest cofnięta z porządku dziennego konferencyi genueńskiej, wyraża atoli nadzieję, że kwestya ta przekazana zostanie komisyi specyalnej, ustanowionej przy Lidze Narodów.

Odbudowa gospodarcza może dokonać się tylko w atmosferze powszechnego pokoju i poniechania bezustannych wybuchów nienawiści, które są źródłem coraz to nowych zatargów. — Robotnicy protestują przeciwko zamierzeniom kapitalizmu międzynarodowego, zdążającego konsekwentnie do ujarzmienia narodów słabszych albo zupełnie słabych. Ten pochód kapitalizmu prowadzi do coraz to nowych konfiagracyi. Robotnicy nie przypuszczają też, aby odbudowa gospodarcza świata mogła podważyć zdobycze świata robotniczego, mianowicie ośmiogodzinny dzień pracy.

Zostawiwszy taki testament konferencyi genueńskiej i otrzymawszy przyrzeczenie, że przed stawiciele Związków zawodowych zostaną dopuszczeni do komisyi w Genui w charakterze ekspertów, Rada odjechała do Rzymu, gdzie 20 kwietnia rozpoczął się Kongres związków zawodowych. Anglia, Austrya, Argentyna, Belgia, Bułgarya, Czechy, Dania, Francya, Holandya, Hiszpania, Kanada, Indye, Jugosławia, Luksemburg, Łotwa, Norwegia, Polska, Szwecya, Szwajcarya, Włochy, Węgry wysłały tu przedstawicieli swoich. Są obecne sekretaryaty międzynarodowe szlifierzy dyamentów, żywnościowych, włókniarzy, kapeluszników, litografów, muzykantów, urzędników handlowych, pocztowych, kamieniarzy, tytoniarzy, transportowców, robotników ziemnych, drukarzy.

Zgromadzenie, wypełniające wielką salę teatru „Argentina" — reprezentuje dwadzieścia cztery miliony zorganizowanych robotników.

Deputowany d'Aragona witając zjazd, opowiada o wrażeniach swoich z Genui. „Tam przedstawiciele trzydziestu czterech narodowych burżuazyi rozmyśla nad tem jak wziąć pod opiekę słabsze ekonomicznie państwa i tem samem sieją zarzewie nowych wojen; my tutaj, wolni od jakichkolwiekbądź imperyalizmów i nacyonalizmów kładziemy podstawy pod solidarność międzynarodową i przywołujemy do porządku — burżuazyę. Nie wiemy, jakie będą wyniki narad genueńskich. Cała nasza nadzieja w organizowaniu sił międzynarodowego proletaryatu. Ten kongres uroczysty powinien dać nam drogę i sposób, program i taktykę przy organizowaniu tych sił, aby świat wreszcie wszedł w okres trwałego pokoju. Thomas (przedstawiciel angielskich trade-unionów, którego nie należy mieszać z Albert-Thomas'em) podnosi ducha pokoju wspólnego wszystkich międzynarodowo zorganizowanym związkom zawodowym. — W Anglii robotnicy nie przestają oddziaływać na rząd w kierunku polityki anti-imperyalistycznej w stosunku do narodów zwyciężonych, tak samo jest we Włoszech, tak samo we Francyi. „Co do Rosyan, to jeżeli chcą przyjść do nas z zamiarami współpracy, będą przyjęci, jak bracia, pomimo, że jesteśmy dla nich „żółci", ale pod warunkiem, aby ich uczucia względem nas były również braterskie i aby nie szli do nas z zamiarem posiewu niezgody i rozłamów". I według Thomas'a, który również wraca z Genui, jedyną siłą na świecie, która dzieło pokoju oprze na trwałych podstawach, może być międzynarodówka proletaryatu.

Stanisław Posner.

Przegląd społeczny

Z lokalnej Organizacyi stolarzy w Krakowie piszą nam: Kto wywołuje strejki? Wiadomo, że drożyzna środków żywności wzrasta w szalonem tempie tak, że od listopada ubiegłego roku podrożało mięso z 265 na 560 mk., chleb z 180 na 320 mk., mleko z 80 na 160 mk., ziemniaki z 40 na 70 mk. A także inne artykuły podrożały mniej więcej w tymsamym stosunku. Wobec tego robotnicy wszystkich kategoryi zmuszeni byli stawiać żądania podniesienia płacy, aby choć w części nadążyć za szaloną drożyzną. Wiadomo, że i urzędnikom państwowym rząd kilkakrotnie dał podwyżki i dodatki. Tylko robotnicy stolarscy w Krakowie przez ten czas z wyjątkiem kilku wypadków żadnej podwyżki nie otrzymali. Na domiar złego podwyżka płacy należąca się według umowy za październik z. r. w wysokości 22 proc. została im cofnięta, gdyż majstrowie stolarscy widząc, że zima nadchodzi a robotnik jest wtenczas więcej bezbronny, umowę zerwali i podwyżki nie wypłacili. Z tych powodów robotnik nie może opędzić się wzrastającej drożyźnie i zaspokoić prymitywnych potrzeb, gdyż płaca dzisiejsza zdolnego i samodzielnie pracującego robotnika wynosi przeciętnie od 11 do 12 tysięcy mk. tygodniowo. Zważywszy, że robotnik otrzymuje płacę dzienną, a z powodu wyczerpania przez czas wojny i niedostatecznego odżywiania się zapada często na zdrowiu, a za czas choroby i świąt nie otrzymuje płacy tylko zasiłek z Kasy chorych, wobec tego płaca jego wynosi miesięcznie przeciętnie 35 do 40 tysięcy mk.

Czy w tych warunkach może robotnik wyżyć z rodziną i pracować, nie mówiąc już o kulturalnych potrzebach? Robotnicy wnieśli żądanie do swoich pracobiorców o podwyżkę dotychczasowych płac o 40 proc., mimo wzrostu drożyzny o 100 proc., dążąc do jaknajbardziej ugodowego załatwienia sprawy. I dla każdego zdrowo myślącego człowieka zdawałoby się, że sprawa tak załatwiona zostanie. Lecz nasi gruboskórni majstrowie wykombinowali inaczej, zamiast 40 proc. obiecali 10 proc., jeżeli będziemy grzeczni, wykluczając od tej miniaturowej podwyżki młodych i starszych, nazywając ich niedołężnymi za to, że dla nich stargali swe siły i zdrowie, podczas gdy majstrowie dorobili się milionów i dziś z wyjątkiem nielicznych jednostek każdy majster czy przemysłowiec stolarski posiada kamienicę, a robotnicy pozostali nędzarzami. — A jak rentownem musi być prowadzenie stolarstwa, niech posłużą fakta, że biorą się do tego nawet niefachowcy, bo profesorowie. Doczekamy się wkrótce, że n. p. fryzyerzy wezmą się do prowadzenia pracowni stolarskiej, tylko nie znajdzie się taki, któryby wziął się do hebla i stanął przy warstacie do tej tak dobrze wynagradzanej pracy.

Panowie majstrowie stolarscy obmyślili, że zamiast 40 proc. dadzą 10 proc., będąc pewni, że robotnicy stolarscy tę prowokacyę odrzucą, a jeżeli staną do strejku, dodadzą jeszcze 5 proc. i sprawa będzie załatwiona, a oni z tytułu tej drobnej podwyżki wezmą od swej klienteli 50 proc., powołując się na strejk. Zaś opinia publiczna, nieświadoma sprawy, stanie po ich stronie, przypisując wywoływanie drożyzny robotnikowi, jak się to po większej części dzieje. Lecz robotnicy stolarscy nie dali się sprowokować do strejku wtedy, kiedy kapitaliści chcieli, lecz ufni w siłę organizacyi i solidarność robotniczą, staną do walki o swą egzystencyę, kiedy będą uważali za stosowne i mimo ciężkiego swego położenia przeprowadzą tę walkę do zwycięstwa.

Z powodu akcyi cennikowej wzywa się towarzyszy tolarzy, aby roboty w Krakowie nie przyjmowali aż do odwołania.

Z ruchu socyalistycznego

Odsłonięcie sztandaru robotniczego PPS na kopalni „Silesia"

Z Czechowic piszą nam:

Uroczyste odsłonięcie sztandaru robotniczego PPS robotników z kopalni „Silesia" w Czechowicach odbyło się w niedzielę 23 kwietnia. Towarzysze ze „Silesii" sprawili bardzo ładnie wyszyty z hasłami robotniczemi czerwony sztandar, który jest własnością Komitetu miejscowego PPS i ZRPG. Odsłonięcie odbyło się przy licznem udziale miejscowych robotników. Uroczystość rozpoczął przemówieniem tow. Ruman, obecni byli na uroczystości tow. poseł dr Marek z Krakowa i tow. Satn'cki z Czechowic. Po odśpiewaniu pieśni robotniczych przez chor dziewcząt pod batutą tow. Październiorowej, przemawiał w podniosłych słowach poseł dr Marek, który podkreślił konieczność walki klasowej pod „Czerwonem Sztandarem" robotniczem.

Po przemówieniu dr Marka nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych, poczem przemawiał tow. Papuga, który złożył towarzyszom w Czechowicach życzenia w imieniu Zarządu Głównego ZRPG jak również w imieniu Komitetu Obwodowego PPS i Stowarzyszenia „Siła". Następnie wygłosił dłuższe przemówienie na temat walki klasowej, jaką zorganizowani robotnicy prowadzić muszą w obronie swojej egzystencyi.

Przemawiali jeszcze p. Sznebaum, tow. Gajda i kilku innych towarzyszy.

Po końcowem przemówieniu tow. Rumana podniosłą uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni robotniczych i okrzykiem na cześć organizacyi klasowej i PPS.

—ooo—

Zgromadzenie socyalistyczne w Sance

Dnia 23 kwietnia b. r. odbyło się w Sance (pow. Chrzanów) liczne zgromadzenie zwołane przez Komitet PPS w Krzeszowicach. Na porządku dziennym były sprawy: 1) Obecna sytuacya w państwie, 2) Założenie Komitetu PPS i znaczenie 1 maja. Zagaił tow. Szuwara, przewodniczył tow. Odżywołek, sekretarzował b. wójt Krzanik. Do 1 punktu przemawiał tow. poseł Rejdych, który omówił położenie państwa i klasy robotniczej, wskazał na walkę z reakcyą w obronie praw robotniczych, poruszył sprawę reformy rolnej i poddał krytyce politykę endecko-klerykalną i „piastowców".

Tow. Szuwara w ostrych słowach potępił masową wysprzedaż lasów spekulantom w Porębie-Żegocie w powiecie chrzanowskim przez hr. Szembeka, następnie podniósł konieczność założenia miejscowego Komitetu PPS w Sance, który będzie miał na celu obronę interesów bezrolnych i małorolnych przez wszyskiem, oraz wskazał na znaczenie święta robotniczego 1 maja. Wkońcu przemawiał ob. Krzanik, który interpelował posła Rejdycha w różnych sprawach. Po odpowiedzi posła Rejdycha zgromadzenie zakończono.

—ooo—

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

W początkach października 1920 roku akcya opieki nad dziećmi robotniczemi, skupiająca się w Sekcyi Ochrony Dziecka przeszła do Tow. Przyjaciół Dzieci. Zmiana ta wyszła na dobre samej pracy, która zyskała na samodzielności, rozszerzyła się i pogłębiła znacznie. Liczba dzieci objętych opieką Towarzystwa nie zwiększyła się wprawdzie i waha się stale pomiędzy 750—800, uległy jednak korzystnym reformom metoda i ciągłość pracy. Zaznaczyć tu trzeba, że trudność zwiększenia liczby naszych „Ognisk" polega nietylko na braku funduszów, lecz także odpowiednich lokali. Nie posiadamy — niestety — własnych i musimy korzystać z sal szkolnych udzielonych w porozumieniu z Radą szkolną przez dyrekcye szkół, które aż nazbyt często grzeszą niezrozumieniem ważności naszej akcyi i utrudniają ją zamiast współdziałać. Dlatego brakuje Ognisk w tak wybitnie robotniczych dzielnicach jak Grzegórzki, Dębniki, a w Podgórzu istnieje tylko jedno na 200 dzieci.

O celach naszego Towarzystwa pisaliśmy już niejednokrotnie. Ideałem wychowania jest jego ciągłość i jednolitość. Dom i szkoła dążą ku jednakowym celom, uzupełniając się nawzajem, mają oddziaływać odpowiednio na umysłowość i uczucie dziecka, by je rozwijać i wyrabiać podstawy charakteru prawego i dzielnego. To teorya. W praktyce nie spełnia tych zadań ani szkoła — wskutek przeciążenia materyałem naukowym, niewyrobienie wychowawców, przepełnienie klas, ani tem mniej dom — przy obecnych stosunkach powojennych — zarobkowania matek poza domem, nieprzygotowanie rodziców i t. d. Instytucya nasza ma wypełnić tę lukę. Chcemy przygarnąć jakna więcej dzieci, stworzyć dla nich ognisko rodzinne i rzucać podwaliny obywatelskiego wychowania.

Uwzględniając zły stan zdrowia młodego pokolenia, TPD zwraca również baczną uwagę na rozwój fizyczny swych wychowanków. Stale dostarczane podwieczorki „amerykańskie", od czasu do czasu przydziały bielizny i ubrania, opieka lekarska, kolonie i półkolonie — są to ważne z punktu widzenia hygieny świadczenia, nie wystarczające może wobec ogromu potrzeb, naogół jednak wcale pokaźne. Dla ilustracyi weźmy tylko przydziały w ciągu roku szkolnego 1920/21. Na Mikołaja 1920 r. rozdzielono pomiędzy dzieci z Ognisk: swetrów 128, fartuszków 184, pończoch 229 par, sandałków 56 par, płaszczyków 16, koszul 145, sukienek 47, ubrań chłopięcych 18, kompletów dla starszych chłopców 15, kaftaników flanelowych 597, razem sztuk 1435.

Z uzyskanego na wiosnę 1921 przydziału flaneli kosztem instytucyi uszyto 320 sztuk koszul i bluzek, które stanowią własność Towarzystwa i służą jako odzież kolonijna podczas pobytu dzieci na wsi. Własnością Towarzystwa jest również 600 białych fartuszków dla młodszych dzieci, które wkładają, przychodząc do Ogniska. W grudniu 1921 dostało Towarzystwo 750 kompletów (buty, pończochy, płaszczyki), które za zwrotem minimalnych kosztów (80 mk) rozdzielono pomiędzy dzieci. W wypadkach stwierdzonej nędzy Towarzystwo nie pobierało i tej drobnej należytości.

Akcya kolonijna wypadła w roku ubiegłym bardzo pomyślnie. W obu naszych koloniach w Jaworzu (Śląsk cieszyński) i w Zubrzycy (Orawa) znalazło ogółem pomieszczenie 360 dzieci, w półkolonii zaś na Olszy 300. Swego czasu umieściliśmy w „Naprzodzie" garść wrażeń z kolonii, teraz ograniczymy się do stwierdzenia, że zamierzone rezultaty zostały w całe pełni uzyskane: dzieci poprawiły się na zdrowiu, zyskały na wadze (2—8 kg), rozwinęły się umysłowo. Szczegółowe sprawozdanie kolonijne przedstawia się następująco:

Kolonia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na wsi **Zubrzyca Dolna na Orawie**, odległej o 20 klm od Czarnego Dunajca, mieściła 190 dzieci w wieku od lat 6 do 15, w tem chłopców 98, dziewcząt 92. Dzieci były podzielone na dwie partye, a to 91 i 99, z których jedna spędzała na kolonii lipiec, druga sierpień. Wysokość opłaty miesięcznej za kolonie wynosiła 1000 mk, 45% było przy pełnej opłacie, 5% półpłatnie, 5% bezpłatnie. Sierot było 1%, półsierot 21%. Wykaz zawodu rodziców przedstawia się następująco kwalifikowanych robotników 27%, wyrobników 25%, służba miejska 20%, wojskowych inwalidów 16%, urzędników prywatnych 11%, żebraków 1%.

Koszta dziennego utrzymania jednego dziecka wynosiły 81.50 mk.

Druga kolonia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w miejscowości kuracyjnej **Jaworzu** (około 25 klm od Cieszyna) mieściła w dwóch czasokresach (lipiec—sierpień) 85 chłopców i 90 dziewczynek w wieku od 5-15 lat. Wysokość opłaty miesięcznej 1000 mk, zwolnionych od opłaty 14% półpłatnych 54%. Sierot było 2%, półsierot 32%. Wykaz zawodu rodziców: kwalifikowanych robotników 35%, wyrobników 38%, służby miejskiej 15%, wojskowych (żołnierzy) 2%, urzędników prywatnych 8%.

Koszta utrzymania jednego dziecka wynosiły 79 mk dziennie.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Dzieci uważa **akcyę kolonijną za jedno z najważniejszych swych zadań.** A trzeba pamiętać, że w roku bieżącym będzie ona znacznie trudniejszą, wobec wzrastającej drożyzny. Dzienne utrzymanie jednego dziecka musi wynosić. na skromniej licząc, 250 mk przy uwzględnieniu pewnych zapasów, które Towarzystwo już poczyniło, kupując żywność, gdy ceny były jeszcze możliwe.

Preliminarz wydatków na kolonie letnie w roku 1922 przedstawia się zatem tak:

Koszta utrzymania 500 dzieci w koloniach, licząc, że cztery partye, złożone każda z 60 dzieci, spędzi jeden miesiąc (30 dni) na wsi, wyniosą **4 550 000 mk.** Ani spodziewana subwencya rządowa, ani pomoc gminy, ani nieznaczne fundusze Towarzystwa. ani dotychczasowe datki instytucyi robotniczych nie pokryją. rzecz prosta, tego zapotrzebowania. **Musi zatem ogół klasy pracującej przyczynić się do tego, by bodaj podana tu liczba dzieci mogła spędzić kilka tygodni na wsi.** — W innych szczęśliwszych, bardziej uświadomionych krajach robotnicy dobrowolnie opodatkowali się na rzecz dziatwy. U nas niestety — za wcześnie jeszcze marzyć o tem. A jednak z czasem zrozumienie ważności sprawy dziecięcej przeniknie tak głęboko do wszystkich serc i umysłów, że towarzysze nie tylko przestaną traktować opiekę nad dzieckiem z pobłażliwym uśmiechem, lecz uczynią ją jednym z głównych ośrodków swej pracy. Zanim jednakże do tego dojdzie, nie przestaniemy kołatać do serc i kieszeni Waszych. Tow. Przyj. Dzieci wyszło z szeregów klasy robotnicze, musi więc znaleźć w masach robotniczych poparcie i zrozumienie.

Z radością stwierdzić trzeba, że tu i ówdzie to zrozumienie już się przejawiło. Stałym subwencyom Proletaryatu, Kasy chorych, Drukarni Ludowej zawdzięcza w pierwszym rzędzie swój byt nasza instytucya; prawie wszystkie konsumy robotnicze zasilają także naszą kasę od czasu do czasu, a dzielna organizacya tramwajarzy nietylko skrzętnie i umiejętnie zabiega koło pomnożenia funduszów i przysporzenia T wu członków, lecz nadto oddała zeszłego roku nieocenione usługi przy organizowaniu kolonii i półkolonii, wkładając w tę pracę dużo serca i zainteresowania.

A już prawdziwem wzruszeniem przejmować nas muszą datki płynące od rodaków z dalekiej pokudi. Na skutek sprawozdania naszego, umieszczonego w „Naprzodzie", zgłosiło kilkunastu członków T-wo Polskie z Rosario (Argentyna), przesyłając równocześnie wysokie wkładki członkowskie. zaś Tow. Wolna Polska w Buenos Aires przesłało 100 000 mk. Robotnicy zaś polscy ze Stanów Zjednoczonych, zgrupowani około pisma „Straż", przez dłuższy czas zasilali hojnie naszą kasę wówczas, gdyśmy tego najbardziej potrzebowali.

Z serdeczną wdzięcznością dla wszystkich, którzy w krytycznych chwilach dopomogli naszemu T-wu, zachęceni ich pomocą, przekonani o ważności naszej pracy, wszelkiemi siłami dążymy do jej rozszerzenia. Zrzekając się w roku bieżącym prowadzenia półkolonii, które — bądź co bądź — są półśrodkiem tylko, postanowiliśmy wysłać zato większą liczoę dzieci na wieś. Ale — jak zaznaczony preliminarz wykazuje — do tego potrzeba ogromnych milionowych funduszów. Dążąc do ich zebrania, urządzamy **zbiórkę** w ostatnią niedzielę kwietnia — w przeddzień 1 maja i wierzymy, że krakowska klasa robotnicza nie uchyli się od datków, które popłyną hojnie i obficie. Do wspaniałego gmachu odrodzenia społeczeństwa przez zdrowe fizycznie i duchowo pokolenie przeniewszystkiem klasa pracująca powinna parę cegiełek dorzucić. Zwróćcie baczniejszą uwagę na dzieci spotykane na ulicach, przyjrzyjcie się wynędzniałym twarzyczkom, posmutniałym oczom, może niejeraz, aż nazbyt często, uderzy was wyraz przedwczesnej do rzałości lub smutnej rezygnacyi.

I pomyślcie, że na to wszystko wieś jest cudownym, wszechmocnym lekarzem. Tu rozszerzają się płuca, twarze nabierają rumieńców, członki gibkości — tu również dusze dziecięce wracają do normalnego stanu — stają się szczęśliwe, ufne i pogodne.

Powitajcie wiosnę, umożliwiając tym, którzy są wiosną życia naszego, korzystanie z jej darów. Niech każdy robotnik ag tu e za zbiórką **w niedzielę 30 kwietnia i odznacza się niebieskim kwitkiem** TPD. **Bronisława Bobrowska.**

Ruch spółdzielczy

Zjazd spółdzielni kolejowych

Nadzwyczajny walny zjazd Związku okręgowego stowarzyszeń spożywczych kolejarzy w Krakowie rozpoczął w sobotę 29 kwietnia dwudniowe obrady w sali Rady miasta Krakowa.

Na zjazd ten przybyło 43 delegatów z 20 tu Stowarzyszeń, reprezentujących 22 000 udziałowców.

Jako przedstawiciel Związku Centralnego przybyli tow. Józef Grylowski, reprezentant Zarządu kolejowego, oraz starszy radca dr Waligóra w charakterze komisarza rządowego

Punkt 3 porządku dziennego: O najbliższych zadaniach Związku okręgowego i spółdzielni do niego należących, referowat tow. Kluczka, na którego wniosek przyjęto następującą rezolucyę:

„Idąc śladem uchwały zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia Związku Okręgowego Stow. spoż. P. K. P. w Krakowie, dotyczącej reorganizacyi Spółdzielni, postanawia Nadzwyczajny Zjazd delegatów Spółdzielni co następuje:

„Obecna sytuacya gospodarcza wymaga jaknajszybszego przeprowadzenia reorganizacyi Związku Okręgowego (na przyszłość Spółdzielni Związkowej Pracowników Kolejowych) w ten sposób iż należy mniejsze stowarzyszenia przeistoczyć na sklepy Spółdzielni związkowej, tam gdzie sklepów takich podtrzymać nie można, należy dostarczać członkom towar za pomocą ruchomego wagonu sklepowego.

„Dotychczasowi członkowie przeistoczonych Stowarzyszeń zostaną na przyszłość wprost członkami Spółdzielni Związkowej, zaś Stowarzyszenia większe pozostaną nadal jako członkowie prawni Spółdzielni Związkowej.

„Leży jednakowoż w interesie dobra ogółu pracowników kolejowych będących członkami Stowarzyszeń Spółdzielczych aby jak najszybciej zlano wszystkie Stowarzyszenia Spółdzielcze w jedną całość, gdzie zaś to jest chwilowo niemożliwe, większe Stowarzyszenia stać powinny się oddziałami lub filiami Stowarzyszenia okręgowego noszącego przejściowo nazwę Spółdzielni Związkowej.

„Spółdzielnia Związkowa, której to statut, ma dziś zostać uchwalony, po osiągnięciu swego celu zmieni statut swój według wymagających potrzeb życiowych ruchu spółdzielczego".

Następnie zmieniono statut w ten sposób, że zastosowano go do obowiązujące ustawy spółdzielczej z roku 1920. Przez uchwalenie rezolucyi i zmiany statutu poczyniono bardzo ważne kroki naprzód w reorganizacyi Spółdzielni kolejowych.

Dalsze obrady dziś w niedzielę.

Z sali sądowej

Kraków, 30 kwietnia.

O szpiegostwo

(k) Wczoraj przed senatem II w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa o szpiegostwo przeciw Misteczkinowi Mojżeszowi, Krasnosielskiej Klarze, Sawuiskiej Annie i Krasnosielskiemu Benedyktowi. U Misteczkina znaleziono podczas rewizyi na granicy nad Zbruczem plany wojskowe objektów warowni krakowskiej. Rewizyę przeprowadzono w wagonie pociągu za Tarnopolem; Misteczkin nie chciał wydać osoby, która mu w Krakowie wręczyła plany i twierdzi, że mu ktoś te plany włożył do kieszeni od paltota. Inni oskarżeni twierdzą, że nie znają zupełnie Misteczkina, tylko jechali z nim przypadkowo w tym samym przedziale od Tarnopola do granicy. Przy rozprawie, której przewodniczy s. s. o. Hubaczek, zasiadali jako rzeczoznawcy dwaj oficerowie wydziału II sztabu. Rozprawę odroczono celem wezwania żandarma z Tarnopola, który przeprowadzał przy Misteczkinie rewizyę.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 30 kwietnia.

Najbliższy numer „Naprzodu" — z powodu przypadadającego na poniedziałek święta 1 Maja — wyjdzie dopiero w środę 3 maja o godz. 6 rano z datą dnia następnego.

Przesunąć zegarki o godzinę!

Wobec zaprowadzenia z dniem 1 maja czasu środkowo europejskiego w całej Polsce, przypominamy, że w nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 12 w nocy należy **przesunąć zegarki o jedną godzinę wstecz.**

Nadzwyczajna komisya dla walki z drożyzną

Jak się dowiadujemy, w sprawie powołania do życia tej komisyi w myśl projektu ministra skarbu p. Michalskiego wezwany został do Warszawy na poniedziałek 1 maja tow. poseł dr **Bobrowski**, wiceprezydent m. Krakowa.

Jak słychać, w skład tej komisyi mają wejść z Małopolski zachodniej: poseł Bobrowski, rektor dr Nowak, b. minister dla dzielnicy pruskiej Kucharski i wiceprezydent m. Lwowa dr Schleicher.

Walka z bezrobociem

Na zarządzenie ministerstwa pracy i opieki społecznej, wojewoda krakowski powołał do życia komisyę walki z bezrobociem w Krakowie, która odbywać będzie pod przewodnictwem wojewody posiedzenia w niedługich odstępach czasu, a działalnością swą obejmie oprócz Krakowa ośrodki przemysłowe w obrębie województwa krakowskiego. W skład komisyi, oprócz przedstawicieli ministerstwa pracy, robót publicznych, kolei żelaznych oraz reprezentacyi m. Krakowa, wchodzą również przedstawiciele przemysłowców, robotniczych organizacyj zawodowych tudzież miejscowy inspektor pracy i kierownik państwowego urzędu pracy w Krakowie, dr. Muller. Do zadań komisyi należy między innemi: stwierdzanie stanu bezrobocia, przestrzeganie racyonalnych sposobów i kolejności zatrudniania bezrobotnych, uruchomienie robót publicznych i t. p. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia komisyi, które odbędzie się 4 maja o godz. 10 rano w biurze wojewody dra Gałeckiego, znajdzie się po rozpatrzeniu ogólnych postulatów także sprawa uzyskania pożyczki dla gminy m. Krakowa na roboty publiczne z jednomiliardowego kredytu, przyznanego przez ministra skarbu na roboty publiczne w Polsce, oraz sprawa zatrudnienia robotników salinarnych w Wieliczce.

Milionówka

Przy sobotniem ciągnieniu milionówki wylosowano Nr 0.945.817.

Zgłoszenia zmian w sprawie dodatkowej aprowizacyi robotników. Magistrat wzywa właścicieli i kierowników zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej, aby celem sprostowania rejestru pracowników uprawnionych do poboru dodatkowej aprowizacyi robotniczej, zgłosili w wydziale III B Magistratu (II piętro oficyny, nr drzwi 37) dnia 1, 2 i 4 maja wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w personalu tych pracowników wskutek przybytku i ubytku pracujących.

Zbiórka na kolonie i półkolonie. Przypominamy, że dziś w niedzielę Towarzystwo przyjaciół dzieci urządza po ulicach miasta zbiórkę na rzecz kolonij i półkolonij wakacyjnych dla najbiedniejszej dziatwy naszego miasta. W bieżącym roku na cel wspomniany obiecały swoją pomoc ministerstwo skarbu i amerykański komitet dożywiania dzieci. Wobec tego, że przyrzeczone fundusze są za szczupłe, publiczność krakowska niewątpliwie pospieszy chętnie z pomocą i nie odmówi datków na tak szlachetny cel ratowania ubogich dzieci.

Ze Związku strzeleckiego. Komisya organizacyjna sekcyi akademickiej „Związek strzelecki" w Krakowie zaprasza wszystkich słuchaczy i słuchaczki wyższych uczelni Krakowa, rozumiejących i sympatyzujących z ideą Związków strzeleckich, na organizacyjne zebranie sekcyi, które się odbędzie we środę 3 maja o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku strzeleckiego (ul. Floryańska 53). Na porządku dziennym: 1) zagajenie i zawiązanie sekcyi, 2) odczytanie i uchwalenie regulaminu prac sekcyi, 3) wybór władz sekcyi, 4) dyskusya nad programem pracy.

Towarzystwo artystów polskich „Sztuka" święci w tym roku 25 lecie swojej działalności. Dnia 7 maja o godz. 12 w południe w gmachu przy placu Szczepańskim nastąpi uroczyste otwarcie wystawy jubileuszowej, która będzie 25-tą wystawą z urządzonych przez „Sztukę" w Krakowie.

Prof. Banachiewicz, dyrektor obserwatoryum, wyjechał dziś do Rzymu jako delegat Akademii Umiejętności na zjazd międzynarodowego Związku astronomicznego.

Ślub. Wczoraj odbył się w kościele św. Krzyża ślub córki tow. posła Zygmunta Klemensiewicza, Heleny, z p. Kazimierzem Horoszkiewiczem, porucznikiem WP.

Jaka będzie pogoda w dniu 1 Maja? To pytanie żywo niepokoi liczne rzesze towarzyszów. Czy udadzą się zgromadzenia pod gołem niebem i festyny? Ale odpowiedzi na to pytanie nie daje komunikat o stanie pogody, wydany w sobotę 29 kwietnia według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie, daje on bowiem tylko prognozę na niedzielę. Komunikat ten opiewa:

Stan atmosfery: W Polsce panowała pogoda zmienna, miejscami notowano przelotne opady. W godzinach porannych temperatura we wschodnich i południowo wschodnich częściach kraju była znacznie wyższa, aniżeli w zachodnich i północnych (Lwów 12 stopni, Pińsk 11, Poznań 8, Wilno 7 o godzinie 9 rano), w godzinach popołudniowych temperatura wahała się od 13 do 15 stopni. W Krakowie: ciśnienie 761·7, temperatura +10·6, maximum +13·6, minimum +6·9, opad 13·4, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na niedzielę: Przeważnie dość pogodnie, cieplej.

Oby w poniedziałek 1 Maja było zupełnie pogodnie i jeszcze cieplej!

Pogrzeb Maryi Beaupre. Wczoraj o godz. 3 pop. odbył się pogrzeb śp. Maryi Beaupre, najstarszej córki prezesa Syndykatu dziennikarzy krakowskich, naczelnego redaktora „Czasu" dra Antoniego Beaupre. Kaplicę cmentarza zwierzynieckiego, w której spoczywała trumna ze zwłokami, jakoteż szeroką przestrzeń przed kaplicą zajęła tłumnie publiczność. Po odśpiewaniu modłów rozwinął się orszak żałobny, kierując się do miejsca wiecznego spoczynku. Za trumną postępowali rodzice i rodzina zmarłej, członkowie wydziału Syndykatu dziennikarzy krak. z licznem gronem kolegów, wojewoda dr Gałecki z rodziną, b. minister pełnomocny Maciej Biesiadecki, prorektor dr Estreicher, prof. Sinko, prof. Bogucki, starosta dr Bal, poseł Klemensiewicz, dyr. Trzciński, oraz szereg przedstawicieli władz krakowskich. Po odśpiewaniu nad otwartą mogiłą modłów, oddano ziemi śmiertelne szczątki zmarłej, której przedwczesny zgon tak żywe wywołał współczucie.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj popoł. ukaże się po raz 18 arcywesoła komedya „Czysty interes", stale gromadzący tłumy; wieczorem popularna komedya Krzywoszewskiego, pełna ruchu i barwności „Djabeł i karczmarka". W poniedziałek przedstawienie zakupione przez PPS. W obu przedstawieniach komedyi Kiedrzyńskiego wystąpi po raz ostatni przed dłuższym urlopem p. K. Adwentowicz. We wtorek ukaże się po dłuższej przerwie „Mizantrop" Moliera, w którym rolę tytułową odtworzy p. Krasnowiecki, Oronta zaś p. J. Dobiesław. W dniu 3 maja dany będzie „Horsztyński" Słowackiego, który po tem przedstawieniu dłuższy czas nie pojawi się na afiszu. Jako pierwsze przedstawienie z cyklu „Nowy dramat" odegrany będzie we czwartek utwór K. A. Czyżowskiego p. t. „Ulica dziwna", której zapowiedź wzbudziła niezwykłe zainteresowanie. W ciągu maja wystąpi na scenie teatru J. Słowackiego w szeregu nowych i dawniejszych ról ulubiony artysta niegdyś tego teatru, obecnie zaś teatru Polskiego w Warszawie dr Z. Nowakowski.

Z teatru Bagatela. W poniedziałek „Kobieta, która zabiła". W przygotowaniu „Świderek", komedya jednego z najznakomitszych dramaturgów Włoch. Próby pod kierunkiem p. Nowackiego dobiegają końca.

Opera i Operetka. Występy Heleny Grëen zostały przedłużone o jeden wieczór. Znakomita śpiewaczka wystąpi dziś w niedzielę w „Carmen". Po poł. operetka „Gasparone", która powtórzona zostanie w poniedziałek.

Z teatru Nowości. Elna Gistedt wystąpi w poniedziałek, we wtorek i we środę. Operetką dyryguje kapelm. Zdzisław Górzyński. Dziś w niedzielę po poł. operetka „Dziewczę z Holandyi", a wieczór „Lola z Lu inowa". W przygotowaniu operetka „Szał miłości", która będzie wystawiona z całym przepychem w kostyumach i dekoracyach.

Koncert Egona Petriego, pianisty, odbędzie się w niedzielę 7 maja. Bilety do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

Wycieczkę do Wilna i puszczy Białowieskiej urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska Nauczycielskiego także dla osób z poza sfer nauczycielskich w czasie od 24 lipca do 4 sierpnia kosztem 34.000 marek od osoby. Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 6.000 marek przyjmuje do 15 maja i informacyi udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek Główny 29, II p.

Wystawa wiślana. Zarząd spółki „Polskie Wystawy Ruchome" nadsyła nam następujący komunikat: Latem r. b. będzie po raz pierwszy u nas zorganizowana Wystawa Pływająca na Wiśle. Flotylla statków, urządzonych odpowiednio i wiozących ze sobą wystawę wyrobów szeregu najpoważniejszych firm krajowych, odpłynie 27 maja (uroczyste otwarcie 25 maja) z Krakowa i przejdzie w okresie do dnia 15 sierpnia przez całą Wisłę, przystając po drodze w 35 punktach, po 2—3 dni w każdym. Wystawa, oprócz właściwej wystawy, wiezie ze sobą restauracyę, cukiernię, probiernię likierów, kinematograf, ubikacye dla odczytów i pogadanek, posiada pocztę, Oddział PKO, Oddziały prywatnych banków. Z góry przewidzieć można, że wśród odbiorców, którymi w przeważnej części będą rolnicy Wystawa — jako rzecz nowa — będzie musiała wzbudzić zainteresowanie, i że popyt na towary, eksponowane na Wystawie, będzie tem samem znaczny. Toteż przemysł nasz chętnie daje na Wystawę, która jednocześnie będzie targiem, eksponaty i towar. Ogółem sp. „Polskie Wystawy Ruchome" dysponuje przestrzenią wystawową ok. 1.500 metrów, z przestrzeni tej jednak już blizko połowa jest zajęta. Zgłoszenia wystawców przyjmowane są jeszcze do 10 maja. Bliższe informacye oraz szczegółowe prospekty otrzymywać można w Zarządzie Sp. „Polskie Wystawy Ruchome" — codziennie od 9—3 i od 5—7 Warszawa, Marszałkowska 63, tel. 15—63.

Święto sadzenia drzew wolności urządza 5 ty dywizyon samochodowy we wtorek 2 maja o 5 po poł. w koszarach w Dąbiu.

Wyjaśnienie. Notatka we wczorajszym numerze „Naprzodu" pod tytułem „Jak rządzi p. naczelnik poczty jako administrator kamienicy" przez pomyłkę podała, jakoby sprawa ta odnosiła się do naczelnika urzędu pocztowego na Kleparzu. Wyjaśniamy, że notatka odnosi się do p. Sawczyńskiego, naczelnika oddziału listowego w urzędzie pocztowym Kraków 1.

Wykopanie szkieletu. Robotnicy zajęci przy kopaniu kanału na podwórzu budynków firmy Hartwig przy ul. Długiej 74, natrafili w ziemi, w głębości 60 cm na szkielet ludzki. Części szkieletu i pękniętą czaszkę złożono razem, aż do przybycia komisyi sądowo-lekarskiej.

Sezonowa kradzież. W ręce policyi wpadł Stanisław Wenzel l. 47, który na szkodę spółki handlowej przy Małym rynku l. 4, skradł worek nasion buraczanych wartości 6000 mk.

Kradzież skór. Na szkodę spółki akcyjnej zakupu skór przy ul. Długiej 39, skradziono wczoraj

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc maj!

podczas ładowania towaru na stacyi „Grzegórzki", 18 sztuk surowych skór bydlęcych wartości 250 tys. mk. Za sprawcami rozpoczęto poszukiwania.

Wielkie włamanie. Do mieszkania p. Reginy Landau przy ul. Zyblikiewicza 19, włamali się nieznani sprawcy przez okno onegdaj w nocy i skradli różne przedmioty z garderoby, a prócz tego zegar antyczny. Wartość skradzionych rzeczy przekracza milion mk.

—ooo—

Serpolette — awanturnicze przygody — w głównych rolach tej miary artyści, jak: A. Capozzi, Marya Palma i M. Varkonyi. Przepiękny ten film senzacyjny ze złotej seryi arcydzieł jest jednocześnie wyświetlany na obu półkulach świata, budząc wszędzie zachwyt i uznanie. — Kinoteatr „Sztuka", ul. Jana 6.

—ooo—

Z POLSKI

Kary na kamieniczników warszawskich. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Komisarz rządowy na m. Warszawę przystąpił do sprawdzania, w jakim stanie znajdują się podwórza domów, ponieważ z okazyi strejku dozorców właściciele zupełnie zaniedbuja czystość. Wczoraj prokuratorya pociągnęła do odpowiedzialności 7 właścicieli domów za zaniedbanie czystości.

Sprawa porucznika Skrudlika. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Sprawa porucznika Skrudlika, która w swoim czasie wywołała sensacyę, została ukończona w śledztwie pierwiastkowem. Akt oskarżenia będzie sformułowany w kierunku zbrodni szpiegostwa.

Napad na posterunek policyi. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Nocy wczorajszej na posterunek policyi obok stacyi Czeremcha (na drodze do Białegostoku) wykonany został napad przez bandę, złożoną z 40 ludzi, pod dowództwem atamana Czorta. Napadnięci policyanci stawili zacięty opór, wywiązała się walka wśród gradu kul przez kilka godzin. 2 policyantów zostało zabitych, 1 policyant został uprowadzony. Rano z Białegostoku wyruszył silny oddział policyi na pościg. Banda rekrutuje się z b. żołnierzy rosyjskich.

Warta w Belwederze. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Dnia 27 b. m. do dziewiątego komisaryatu policyi zgłosił się zdemobilizowany żołnierz, żądając zaprowadzenia do Belwederu dla zobaczenia się z Naczelnikiem państwa. Osobnika tego zbadali psychiatrzy i uznali go za chorego na umyśle. Stwierdzono, że nazywa się Przybocki i odesłano go do miejsca rodzinnego.

Konferencya młodzieży postępowej. Jakby w odpowiedzi na odbyty niedawno Zjazd akademickiej młodzieży prawicowej, odbyła się w Warszawie w dniach 22 i 23 kwietnia konferencya porozumiewawcza postępowych organizacyj akademickich ze wszystkich środowisk uniwersyteckich Rzeczypospolitej. Brali w niej udział upełnomocnieni przedstawiciele organizacyj: „Filarecyi" w Warszawie, Związku Młodzieży Postępowej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Czytelni Akademickiej im. Ad. Mickiewicza w Krakowie i Radykalnej Młodzieży Akademickiej w Poznaniu; ponadto w charakterze gości byli na konferencyi przedstawiciele z Lublina i młodzieży ludowej „Posiew" Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Głównym celem i zadaniem konferencyi było skoordynowanie działalności całej akademickiej młodzieży postępowej. Omówiono cały szereg kwestyj z życia i zadań t. zw. lewicy akademickiej, jak również — spraw ogólno-akademickich. Akademicka młodzież postępowa przyjmuje tej konferencyi wielkie znaczenie, a zwłaszcza powziętej decyzyi zwołania w październiku b. r. ogólno-państwowego Zjazdu całej t. zw. lewicy akademickiej. Będzie to pierwszy w państwie polskiem Zjazd akademickiej młodzieży postępowej. Do chwili Zjazdu wyłoniono tymczasowy komitet porozumiewawczy z pośród przedstawicieli obecnych na Zjeździe organizacyj. Miła atmosfera i poważne wyniki konferencyi pozwalają żywić uzasadnioną nadzieję, że akcya akademickich stowarzyszeń postępowych, zmierzająca do uświadomienia i spopularyzowania wśród młodzieży akademickiej jej roli, jako bojowników o najwyższe ideały sprawiedliwości, o wyrównanie krzywdy społecznej, będzie się rozwijać w coraz szybszem tempie i ogarniać coraz szersze zastępy młodzieży.

Doroczny sprawozdawczy Zjazd zrzeszeń lokatorskich z różnych dzielnic Rzeczpospolitej polskiej odbędzie się w Warszawie 7 i 8 maja br.

W Radomiu zmarł w 80 roku życia bar. Michał Kelles-Krauz, b. uczestnik powstania 1863 r. na Litwie, ojciec pierwszorzędnego Kazimierza, wybitnego polskiego teoretyka socyalizmu, jako też tow. dra Stanisława Kelles-Krauza, którego żona jest przewodniczącą radomskiej rady miejskiej.

Z Rzeszowa piszą nam: Przed kilku dniami wydało tutejsze starostwo rozkaz do policyi, aby przeprowadzono rewizyę w stowarzyszeniu dozorców domów. Podczas rewizyi zabrano pieniądze, legitymacye i książki tłumacząc, że Związek dozorców istnieje nielegalnie. Zapytujemy p. starostę, od kogo otrzymał taki rozkaz, ponieważ Związek dozorców w Rzeszowie jest oddziałem głównego Związku dozorców w Krakowie, który jest zarejestrowany dnia 15 kwietnia 1920 pod l. 184, zaś według ustaw austryackich jest zarejestrowany na podstawie ustawy z dnia 15 listopada 1867. Dz. u. p. Nr. 134. Związek jest zarejestrowany w ministerstwie spraw wewnętrznych dnia 20 września 1907 r. pod l. 30.040, a zatwierdzony przez namiestnictwo we Lwowie dnia 29 września 1907. pod l. 119555/IX. Odnosimy się do kompetentnych władz w Warszawie, czy takie postępowanie można tolerować i domagamy się od ministerstwa spraw wewnętrznych, aby natychmiast poleciło starostwu w Rzeszowie, by napowrót otworzyło oddział i zwróciło zabrane rzeczy.

Dramat rodzinny we Lwowie. Wczoraj w nocy wpadł do mieszkania swej teściowej Józefy Zając przy ulicy Gródeckiej l. 54, ślusarz kolejowy, Leon Styczyszyn, w celu ostatecznego porozumienia się z żoną, Pauliną, zamieszkałą u Zającowej, albowiem od szeregu miesięcy nie żyli sobą z powodu procesu rozwodowego. W drzwiach mieszkania oświadczyła Styczyszynowi wychowanka Zającowej, Marya Józków, iż nikogo niema w domu. Styczyszyn zaszedł na strych. Gdy po godz. 11 wróciła rodzina do mieszkania, Styczyszyn zbiegł na dół i strzelił trzykrotnie do teściowej. Kule przebiły czaszkę, następnie przestrzelił szyję Józkównej i ramię Stanisławy Zającowej. Żonie Styczyszyna, ukrytej w kuchni, nic się nie stało. Styczyszyna aresztowano, zaś Józefę Zającową i M. Józkównę odwieziono do szpitala.

Bomba pod kościołem. Korespondent „Gazety Codziennej" donosi z Tarnopola, że wczoraj pod murami kościoła parafialnego podłożono bombę o wielkiej sile wybuchowej. Jakieś zbrodnicze indywiduum podłożyło, zdaje się, bombę w tym celu, aby ktoś przez nieuwagę spowodował wybuch. Śledztwo w toku.

Pogotowie wojenne w Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 kwietnia.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych, na którem rozpatrywaną będzie sprawa **obronnego stanowiska armii w związku z pogróżkami ood autosem Polski.**

Kompromis Michalski-Sosnkowski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 kwietnia

Kompromis między ministrem skarbu Michalskim a kierownikiem min. spraw wojskowych generałem Sosnkowskim już jest dokonany. Jak „Kuryer" donosi, płace oficerskie zostały ustalone w tej wysokości: podporucznik w Warszawie miesięcznie 65.000 mk., kapitan 80.000 mk. Deputaty zostaną zniesione, w zamian za co oficerowie otrzymają 20 procent dodatku do pensyi.

Ugoda w przemyśle górniczym

Warszawa. (PAT). Według ostatnich wiadomości, jakie nadeszły z Zagłębia Dąbrowskiego, konferencye ze związkami zawodowymi robotników przemysłu górniczego oraz z radą zjazdu przemysłowców górniczych, prowadzone przez ministra Darowskiego, doprowadziły **do pomyślnego rezultatu. Należy się spodziewać, że jutro (w niedzielę) nastąpi podpisanie układu,** według którego najbardziej wykwalifikowani robotnicy górniczy otrzymają około 25% podwyżki, mniej wykwalifikowani około 22%, a najniższa kategorya robotnicza od 16 do 20%. **Obecnie niema już obawy wybuchu strejku.** Umowa będzie obowiązywała od 1 maja. W sobotę wieczór minister Darowski odbył konferencyę z delegatami komitetów kopalnianych w sprawie przyjęcia podpisanej przez związki umowy.

Walka w Genui między Anglią i Francyą

Lloyd George podnosi sprawę Galicyi wschodniej i Wilna?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 kwietnia.

Korespondent „Kuryera Porannego" donosi z Genui: Jak informują dziennikarze włoscy, Lloyd George wczoraj **poruszył sprawę Galicyi wschodniej i Wilna w sposób nieprzychylny dla Polski. Jeżeli** wiadomość ta się sprawdzi, będzie to dowodem, **że Lloyd George chce wywrzeć nacisk na delegacyę polską, aby** w podkomisyi politycznej popar **a projekt angielsko-włoski, dotyczący ultimatum do Rosyi.**

Warszawa, 29 kwietnia.

Ten sam korespondent donosi: Podane przez dzienmikarzy włoskich wystąpienie Lloyda Georgea jako pochodzące **z podejrzanego źródła, nie znajduje wiary.**

Traktat niemiecko-ukraiński

Niemcy zawarli traktat z Ukrainą sowiecką, na mocy którego zostanie utworzony syndykat niemiecki dla eksploatacyi Ukrainy. Z dochodów tego syndykatu Ukraina ma otrzymać ¹/₈ część, a na razie dostała 400 milionów marek niemieckich tytułem zaliczki.

Walka o Rosyę — Skirmunt pośrednikiem

Wczoraj o 3 po poł. odbyło się posiedzenie podkomisyi politycznej (tak zwanej rosyjskiej). W ostatniej chwili rozdano projekt belgijski, a tymczasem obradowano nad ofertą rosyjską i nie dotykano kwestyi pomocy dla Rosyi. W toku obrad przyszło do polemiki między Lloydem Georgem a Barthou tak, że musiano odłożyć posiedzenie na jutro celem wyrównania różnic między Francyą a Anglią. Ostatecznie powzięto uchwałę, aby Anglia, Francya, Włochy, Belgia i Szwajcarya dziś wieczór zrobiły próbę harmonizowania obu projektów. W sprawie tej **pośredniczył skutecznie p. Skirmunt.**

Odłożony wyjazd Barthou

Barthou, który zapowiedział swój wyjazd do Paryża, odłożył swój wyjazd **do jutra.**

Lloyd George o możliwościach wojny

Genua. (AW). Na bankiecie wydanym przez przedstawicieli prasy angielskiej i amerykańskiej wygłosił Lloyd George mowę, w której zaznaczył, że Anglia sądziła, że z chwilą zakończenia wojny ukończyła swe panowanie także i siła pięści. **Nadzieja ta nie spełniła się.** Urzeczywistnićby ją mogła jedynie konferencya genueńska. W Europie pozostało nadal **wiele niewyjaśnionych dotąd spraw.** Każda z tych spraw jest **zarzewiem do nowego pożaru europejskiego. Granice Europy** wschodniej **są tak jak gdyby nieuregulowane.** Od morza Bałtyckiego aż po morze Czarne niema ani jednej linii granicznej, o którąby nie toczyły się spory, **grożące nowym straszliwym konfliktem.**

W dalszym ciągu zaznaczył Lloyd George, że istnieje w przyszłości **możliwość ciraz to nowych konfliktów,** do których Ameryka, czy zechce czy też nie zechce, zostanie wciągniętą tak, jak to miało miejsce w wojnie światowej. Premier angielski oświadczył w dalszym ciągu swej mowy, że trudno jest sobie wyobrazić, **aby można było zgnieść w jakikolwiek sposób dwa tak wielkie państwa,** jakiemi są Rosya i Niemcy, reprezentujące dwie trzecie Europy. Narody europejskie

winny pozostawać ze sobą w dobrych stosunkach. Należy im wykazać, jak wielkim błędem jest, by w Europie stały naprzeciw siebie dwa wrogie obozy. Należy dojść do porozumienia, istnieje bowiem ta możliwość, iż głodna Rosya uzbrojoną zostanie przez zgorzkniałe Niemcy. Chwilowo jesteśmy zwycięzcami, oświadczył Lloyd George, ale to nie potrwa wiecznie. Jeżeli nadużyjemy zwycięstwa naszego, w takim razie kara będzie konieczną. Musimy być sprawiedliwi i powinniśmy się ograniczyć w swych żądaniach, w przeciwnym bowiem razie przyjdzie w Europie do nowego chaosu i to jeszcze za życia ludzi, którzy tak jak ja mają siwe włosy. Dlatego tak ciężko pracowałem, by doprowadzić konferencyę do celu.

Jestem przestraszony, zakończył swą przemowę Lloyd George, oznakami burzy, które są widoczne na horyzoncie Europy. Burza ta wybuchnie z pewnością, o ile się nie oczyści atmosfery. Zdumiewają mnie ci ludzie, którzy wobec oznak nadchodzącej burzy zajmują się trywialnościami egoistycznemi. Dlatego też życzę konferencyi pomyślnego zakończenia.

Sprawy polsko litewskie

Genua. (PAT) Na czwartkowem plenarnem posiedzeniu komisyi ekonomicznej delegat litewski oświadczył, że na granicy polskiej stoją armaty zamiast komor celnych. **Litwa domaga się uregulowania granic wschodnich** stosownie do traktatu. Przewodniczący komisyi (Francya) oświadczył, że **nie może tej deklaracyi przyjąć do wiadomości** ze względu na jej charakter polityczny. Oświadczeniu temu **przytakiwali** delegaci angielski, belgijski i włoski, a zwłaszcza delegaci małej ententy.

Rada najwyższa obok konferencyi

Ellwese. (PAT. Radio) Wedle doniesień paryskiego „Journala" Lloyd George zdecydowany jest zwołać konferencyę Rady najwyższej do jednego z miast sąsiadujących z Genuą, w razie gdyby Poincare nie chciał przybyć do Genui.

PPS przeciw ministerstwu spraw zagranicznych

Warszawa. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej toczyła się dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Poseł tow. **Moraczewski** oświadczył, że ze względu na to, że **stronnictwo jego niema zaufania do ministra spraw zagranicznych, skreślono tuncusz dyspozycyjny w wysokości 63 milionów marek.**

Dyskusyę odłożono na wtorek 2 maja.

Zniesienie głównego urzędu przywozu i wywozu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z powodu aresztowania handlarzy certyfikatami wywozowymi wybuchła na czarnej giełdzie panika. Cukiernie, w których giełdziarze się zbierali, opustoszały. W kołach zbliżonych do ministerstwa handlu utrzymują, **że wkrótce główny urząd przywozu i wywozu zostanie zlikwidowany.**

Redukcya urzędników

Warszawa. (AW). „Przegląd Wieczorny" donosi, iż w roku bieżącym, według projektu komisyi oszczędnościowej ministerstwa skarbu, ulegnie redukcyi około **40.000 etatów.**

Rokowania gospodarcze polsko-niemieckie

Genua. (PAT) W piątek w południe ministrowie Skirmunt i Narutowicz byli na śniadaniu wydanem przez kanclerza Wirtha i ministra Rathenaua. W toku rozmowy poruszono sprawę **rozpoczęcia rokowań gospodarczych polsko-niemieckich.**

Żądania maszynistów kolejowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu„) Minister skarbu Marynowski przyjął delegacyę maszynistów kolejowych, która przedłożyła memoryał w sprawie swych warunków pracy i płacy.

Lenin operowany

Moskwa. (PAT). Lenin poddał się operacyi wydobycia kuli. Operacya miała przebieg pomyślny.

Składki

Na budowę domu dla dzieci robot. w Krakowie „Bezimienne" dla uczczenia ś. p. Dra Wiktora Bogdaniego w pierwszą rocznicę jego śmierci 2000 marek.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela pop.: „Czysty interes", wiecz.: „Dyabeł i karczmarka".
Poniedziałek: „Czysty interes".
Wtorek: „Mizantrop".
Środa: „Horsztyński".

Teatr „Bagatela"

Poniedziałek: „Kobieta, która zabiła".
Wtorek: „Wilkołak".

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela pop.: „Gasparone", wiecz.: „Carmen".
Poniedziałek: „Gasparone".

Operetka w Nowościach

Niedziela pop.: „Dziewczę z Holandyi", wiecz.: „Lola z Ludwinowa".
Poniedziałek: „Nitouche" z E. Gistadt.
Wtorek: „Nitouche" z E. Gistadt.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Początek o godz. 7 wieczór.

Poniedziałek: ks. prof. Fel. Hortyński: System filozoficzny Tomasza z Akwinu. (Tło historyczne).

Teatr maryonetek dla młodzieży

przy placu Matejki 5.

codziennie o 4.30 i 6.30, w niedziele i święta o 2.30, 4, 5.30 i 7:
„Pan Twardowski", baśń w 6 obrazach.

NADESŁANE

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zjednoczenie ogólno-zawodowe inteligencyi pracującej (ul. Dunajewskiego 5, II p.) we wtorek 2 maja posiedzenie Zarządu o 7½ wieczór.

Wydział Rady robotniczej odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 30 kwietnia o godzinie 12 w południe w sekretaryacie Rady robotniczej.

Wspólne posiedzenie Zarządu Rady nadzorczej Związku rob. stow. spółdz. „Proletaryat" odbędzie się we środę 3 maja o godz. 10 rano. **Zarząd.**

Zebranie konstytuujące Robotniczego Klubu sportowego odbędzie się we środę 3 maja o godz. 6 wieczór w Czytelni rob. Zw. stow. rob, Dunajewskiego 5. Towarzyszów amatorów sportu footbalowego i innych upraszam o liczne przybycie

Poseł **Zygmunt Klemensiewicz.**

Baczność robotnicy krakowscy! Ze względu na coroczne sprzedawanie w dniu 1 Maja czerwonych goździków przez niepowołane i obce nam jednostki, zwracamy uwagę, że w tym roku sprzedawcy goździków będą mieli specyalne odznaki i tylko u tych naszych mężów zaufania, goździki należy kupować.

Wieczorek majowy Towarzystwo Domu robotniczego w Podgórzu urządza w niedzielę 30 bm. wieczorek majowy. Na program złożą się: zagajenie, chór, przemówienie posła Bobrowskiego, deklamacye, sztuczka „W Dąbrowie Górniczej", zabawa towarzyska. Początek o 6 wieczór. Wstęp 300 mk za okazaniem zaproszenia.

Zarząd Robotniczej Akcyi Aprowizacyjnej w Chrzanowie

zaprasza P. T. Członków na

II. WALNE ZEBRANIE

które się odbędzie dnia 29 maja 1922 roku o godzinie 10-tej rano w Chrzanowie w sali obrad w „Domu Robotniczym" przy ul. Grunwaldzkiej z następującym porządkiem dziennym:

1. Ukonstytuowanie się Walnego Zebrania.
2. Sprawdzenie mandatów delegatów, jako przedstawicieli robotników i przedsiębiorców (§ 37).
3. Odczytanie protokółu z ostatniego Nadzwyczajnego Waln. Zebrania Delegatów R. A. A. z dnia 31 sierpnia 1921.
4. Sprawozdanie Zarządu z zamknięcia rachunkowego za rok gospodarczy 1921.
5. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej.
6. Rozdział nadwyżki.
7. Wytyczne na przyszłość.
8. Wybór ośmiu członków Rady Nadzorczej w myśl § 48 statutu.
9. Wybory Zarządu w myśl §§ 56 i 57.
10. Wolne wnioski i interpelacye.

W razie braku kompletu ¾ głosów, następne Walne Zebranie odbędzie się bez względu na komplet, z tymsamym porządkiem dziennym, dnia 10 czerwca b. r. (§ 42).

Za Zarząd R. A. A.:
Leopold Heilig. *Franciszek Grohs.*

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych „Proletaryat" w Krakowie

odbędzie się w niedzielę dnia 7 maja 1922 r. o godz 10 rano w Krakowie w sali obrad był. magistratu w Podgórzu, ul. Lwowska L. 2, II p.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Ukonstytuowanie się Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawdzenie mandatów delegatów stowarzyszeń na Walne Zgromadzenie.
3) Odczytanie protokółu obrad ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4) Sprawozdanie Zarządu: a) ze zamknięcia rachunkowego za rok 1921, b) z działalności handlowej, c) z działalności organizacyjnej i lustracyjnej.
5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wykonywanej kontroli i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum.
6) Rozdział nadwyżki bilansowej.
7) Losowanie 4 członków i 1 zastępcy członka Rady Nadzorczej i wybór nowych w miejsce ustępujących.
8) Losowanie 2 członków Zarządu i wybór nowych w miejsce ustępujących.
9) Ustalenie sposobu pokrywania kosztów rewizyjnych w spółdzielniach związkowych.
10) Wnioski i interpelacye.

Na wypadek, gdyby o godz. 10-ej rano nie jawiła się na sali obrad przepisana statutem ilość delegatów (¼ część uprawnionych do głosowania delegatów) odbędzie się w tymże samym lokalu i w tym samym dniu o godz. 11 rano następne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych delegatów będzie uprawnione do podejmowania ważnych uchwał.

Kraków, dnia 11 kwietnia 1922 r.

Za Zarząd;
Henryk Zifjer. Dr Karol Kropatsch.

Odpis postanowień statutowych odnośnie do Walnego Zgromadzenia:

§ 32. We Walnem Zgromadzeniu biorą udział członkowie przez swoich delegatów, zaopatrzonych w odpowiednie legitymacye swych spółdzielni. Każdy delegat ma jeden głos; prawo głosowania winno być na Walnem Zgromadzeniu wykonywane osobiście. Spółdzielniom zjednoczonym w Związku przysługuje prawo wysyłania na Walne Zgromadzenie jednego delegata na każdych 500-set członków; ułamki tej liczby wynoszące połowę lub więcej uważa się za całość uprawniającą do wyboru delegata.

Członkowie Zarządu, urzędnicy i funcyonaryusze Związku nie mogą być delegatami na Walnem Zgromadzeniu Związku.

Członkowie Rady Nadzorczej głosują na Walnem Zgromadzeniu, o ile są delegatami swych spółdzielni. 475

Syndykat koszykarski S. A. sprzedawać będzie od 1-go kwietnia b. r. swe wyroby w bazarze krajowym Rynek Gł. 33. Biuro Floryańska 32. Poleca walizy i kosze podróżne, meble wiklinowe, rogożynowe i trzcinowe, galanteryę, kosze na papier, kwiaty i t. p.

Galwanizerzy i polerowni.czal! Poszukiwane tylko pierwszorzędne siły obeznane ze złoceniem, srebrzeniem i oksydowaniem. Zgłoszenia pisemne do biura ogłoszeń „Prasa“, Karmelicka 16 pod „Galwan“. 466

Samodzielne i tylko zdolne panny do szycia sukien i konfekcyi damskiej potrzebne Tylko dobrze wyszkolone siły mogą się zgłaszać. Plac Dominikański 2, II. p. 369

Tanio do sprzedania Rolki okapowe, tulejki porcelanowe, trzpionki pierścieniowe, zaciski do bateryi, stacye telefoniczne, armatury ber metyczne, piecyki „słońce“ i inne przybory elektryczne. „Elektropromień“ ul. św. Sebastyana 12. 441

Doskonałe cukierki cytrynowe, miętowe, malinki, ślazowe, landrynki, miodowe, rumowe, poziomki, migdałki, karmelki zawijane pomadkowe, owocowe kwaśne, Irysy, wysyła odwrotną pocztą fabryka cukrów Stefana Postawki, Kraków-Podgórze, ul. Twardowskiego 12

Zgubione dokumenty wojskowe na nazwisko Tadeusz Łubieński, wystawione przez P. K. U., unieważniam. 473

Zgubione dokumenty demobilizacyjne, wystawione przez P. K. U Lwów na nazwisko Czesław Hans unieważniam. 468

Zgubioną kartę zwolnieia na nazwisko Frejek Błażej, wystawioną przez Magistrat w Krakowie, unieważnia się. 474

Fabryka obuwia Kraków, ul. Czarnowiejska 70 przyjmie majstrów z długoletniem doświadczeniem we większych fabrykach obuwia.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

IGNACY CYPRES
Kraków, Szewska 13/41

sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Zegarek Mk 4000, na kamienie Mk 4500, z port. cyferblatem Mk 5500 Stalowy damski M 6000. Budzik Mk 3000. Harmonie Mk 6000, 10000, 15000, Dyamenty Mk 2500. Maszynki do włosów Mk 2500, 3000. — Brzytwy Mk 800, 1000, 1200. Przy zamówieniu połowę, resztę za zaliczką.

Cennik ilustrowany za przysłaniem 30 Mk przekazem.

ELEKTROMONTER
MAJSTER BEDNARSKI
z długoletnią praktyką
2 ŚLUSARZY oraz
MAJSTER palacz (Brennmeister)
obznajomiony z najnowszemi obrotowcami
poszukiwani do 483
Fabryki cementu w Podgórzu Bonarce

ZBIOROWY SKLEP TYTONIOWY
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA L. 8
poleca najprzedniejszej jakości
hygieniczne tutki i bibułki do papierosów
wyrobu fabryki
WŁADYSŁAWA PAGACZA i SP.
oraz wszelkie przybory do palenia po cenach przystępnych. 475

Każda
pani domu do czyszczenia naczyń i sprzętów kuchennych używa tylko
PROMYK
Radykalny środek do utrzymania czystości w kuchni i domu.

Poznańskie Zakłady Chemiczne Kazimierz Chmielewski T. A. Poznań — Główna. 429

Laboratorium chem. pharm. Apt. KOWALSKI. Warszawa, Senatorska 6
poleca
Granulae Russjan, przeciw kaszlowi i katarom.
Digestivae Russjan, pastylki przeciw zgadze i niedomaganiom żołądka.
Sanol, proszek do zębów, desynfekcya. 348 1—0
Klaviol usuwa odciski.
Crinol wzmacnia cebulki włosów i usuwa łupież.
Crinol maść na porost włosów.
Pigułki siłotwórcze wzmacniają nerwy.
Pigułki reformackie przeczyszczające.
Dentalon, pasta do zębów, desynfekcya. 9511
Sudoryn usuwa pot nóg i rąk.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach
Główne zastępstwo i skład 464
w aptece „pod Gwiazdą“ K. WISZNIEWSKIEGO
Kraków, ul. Floryańska 15, Tel. nr. 31.

Skład papieru i galanteryi
MICHAŁ SŁOMIANY, Kraków, Sławkowska L. 24.
poleca: papiery listowe, krajowe i zagraniczne, pocztowki art., lustra, albumy na pocztówki i fotografie, ramka na fotografie, portfele, papierośnice, teki na akta, karty do gry. wykonuje bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki. 300

Perfumy francuskie na wagę
poleca **K. MIKLASZEWSKI**
Kraków, Plac Dominikański 1.

!! Na sezon wiosenny i letni !!
Nie przepłacajcie! Kupujcie tylko z pierwszych rąk!
Nie przysłuchujcie się opowiadaniom o zwyżkach!

Zakupiwszy duży transport materyałów bezpośrednio z fabryki, robiąc duże obroty handlowe, mamy możność przez czas ograniczony wysyłać każdemu pocztą za zaliczeniem do cenach hurtowych! 3 metry pełnej szerokości najnowszego eleganckiego materyału (czysta wełna) w dobrym gatunku, bardzo trwałego i efektownego w drobniutkie krateczki, o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędnym dla każdego z Panów lub Pań, którzy pragną zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie lub kostjum. Kolory: granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy, melangé i kowerkot. Za 3 metrzy 8.100 Marek, na damski kostjum 3½ metra 9.400 Marek.

Materyał wyższego gatunku B. lepszych fabryk gwarantowanej jakości za 3 metry 10.800 Mk, 3½ metra 12.500 Mk.

MATERYAŁ SPECYALNIE NA LATO.

Materyał najwyższego gatunku C. angielskie desenie najmodniejsze. Cena za 3 metry 14.700 Mk, za 3½ metra 16500 Mk. (Wszędzie ten materyał sprzedawany jest po 7 do 8 tysięcy za metr).

PODSZEWKI I DODATKI DO UBRAŃ.

Do każdego odcinka na ubranie dodajemy na żądanie zamawiającego pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów i kieszeni za 2900 Mk. Taki sam komplet B. w lepszym gatunku 3600 Mk, i w najwyższym C. (angielska satyna) 5000 Mk.

NA PALTA DEMISEZONOWE.

Materyał „Demi“ na palta męskie, wiosenne lub jesienne w najmodniejsze kolory jasne lub ciemniejsze (oprócz czarnego), kraty po lewej stronie (bez podszewki). Praktyczne i niezbędne dla każdego, który pragnie zaopatrzeć się w eleganckie palto demisezonowe. Cena za metr 6000 Mk, gatunek II 7000 Mk., gatunek III 8000 Mk. za metr. (Na takie palto potrzeba 2 i pół metra).

Na lato! Nadzwyczajna okazya! Oryginalne angielskie palta nieprzemakalne dla mężczyzn i kobiet. materyał nadzwyczaj trwały, uszyty podług najnowszej mody. sprzedawany wszędzie po Mk. 25.600 Mk. u nas 17.500 Mk.

Wysyłamy również znajdujące się u nas na składzie kupon na spodnie eleganckie gładkie lub w krateczki po 3.000 i 4.000 Mk.

Kupon na spodnie czysto wełniane, czarne lub z paseczkami i do ubrań wizytowych po 4.800 i 6.000 Mk.

Kupon na letnie męskie i damskie płaszcze w najmodniejszych kolorach i angielskich deseniach 10.100 Mk.

Sztuczki na damskie spódnice w najmodniejsze kraty lub pasy również gładkie i we wszystkich kolorach po 3.200 Mk.

Sztuczki na bluzki w najmodniejsze desenie kolory po 2.200 Mk.

Sztuczki specyalne na letnie suknie „Tennis“ pikowy wyrób w paski czarne, lila, bronzowe i niebieskie po 4.800 Mk.

Szewioty (damskie) najlepszego wyrobu, zastępujące w zupełności angielskie materyały, podwójnej szerokości. na suknie i kostjumy letnie po 1.850 Mk. za metr we wszystkich kolorach.

Chustki w najmodniejsze kraty, najładniejsze desenie, rozmiar 165×165 cm. po 2.500 Mk, wyższego gatunku po 4.000 Mk, większego rozmiaru po 5,000 i 7.000 Mk.

Płócienka i zefiry kolorowe i białe w najnowsze desenie na koszule Słowackiego, fartuchy i dziecinne ubranka i t. p. po 575 Mk. za metr.

Kołdry tak zw. pluszowe w dobrym gatunku po 4.000, 6,000 i 9.000 Mk za sztukę.

Gotowe dzienne letnie koszule męskie z mankietami z dobrego zefiru w najmodniejsze desenie po 1.900 za sztukę.

½ tuzina 11.100 Mk, 1 tuzin 22.000 Mk.

Takie same z francuskiego zefiru cena za 1 sztukę 2.500 Mk, ½ tuzina 14,000 Mk, 1 tuzin 27.500 Mk. wszystkie kolory.

Koszula nocna po 1.800, 2.000 i 2.500 Mk (stosunkowo do gatunku).

Kalesony męskie po 1.600, 1.900 i 2.200 Mk za sztukę.

Wysyłamy natychmiast; można bez zadatku za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze). Za opakowanie i przesyłkę dolicza się 600 Mk (niezależnie od sumy zamówienia).

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący nic nie ryzykuje, gdyż — jeśli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Do składu WARSZAWSKIEJ SPÓŁKI MANUFAKTUROWEJ.
2 Warszawa, Złota 21 (Tel. 171-26).

P. P. Przyjeżdżających do Warszawy, uprzejmie upraszamy o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen.

Otrzymujemy codziennie dużą ilość podziękowań od naszych PP. Klientów za wysłany towar i powtórne zamówienie, wobec braku miejsca podajemy tylko kilka z nich.

„Szanowny Panie! Serdecznie dziękuję za otrzymany towar. Jestem bardzo zadowolony z tego towaru i łaskawie proszę mi przysłać jeszcze ten sam towar dla kolegi i również jeszcze u Panów zamówią inni i t. d. Ludwik Sanetra, Sucha, Małopolska.

Sz. P. Materyał otrzymałem, z którego jestem zadowolony i składam Panom serdeczne podziękowanie. Michał Obrzytowski, Zakopane, Sanatoryum Czerw. Krzyża, 16. III 1922 roku.

„Do Warsz. Spółki Manufaktur“. Przesyłkę otrzymałem. Z materyału przesłanego przez Panów jestem w zupełności zadowolony, na dowód czego upraszam o najrychlejsze przesłanie jeszcze raz tego samego materyału gatunku B. Z poważaniem Stanisław Gebel nauczyciel, Piaski Luterskie, Ziemia Lubelska.

Szanowny Panie! Materyę otrzymałem dnia 18. III. 1922 r., za którą bardzo dziękuję, bo nie spodziewałem się, że taką materyę dostanę od Sz. P. Z poważaniem Bartł. Karpiński, maszynista, Bronowice Wielkie 19. III. 1922 r. (dalej następuje zamówienie na rozmaite towary).

W. P.! Za otrzymaną materyę dziękuję, z której jestem bardzo zadowolony i proszę jeszcze raz przysłać takiej samej materyi 5 metrów i 3 i pół metra na kostyum damski, w przyszłości zamówię jeszcze dużo towarów. Jeszcze raz dziękuję i pozostaję z głębokim szacunkiem kreślę się Józef Wawer, Oświęcim, Baraki wygnańców śląskich 22. III. 1922 r.

W. P.! Za nadesłany towar najserdeczniej dziękuję; z jakości materyału jestem najzupełniej zadowolony. Nowa Grobla, 18. III. 1922 r. 9506

Wszyscy nasi Klienci są zadowoleni, gdyż przy wykonaniu zamówień przykładamy wszelkie starania ku temu. Wobec czego prosimy zwracać się do naszej firmy z pełnem zaufaniem.

Kooperatywom i Kółkom rolniczym dogodne warunki!



Baczność na markę ochronną obok uwidocznioną!

Troska matek o właściwe odkarmienie niemowląt bez mamki odpada
mamy bowiem środek odżywczy, wystarczający za zupełne odżywienie! — To zadanie spełnia
MĄCZKA ODŻYWCZA DLA DZIECI „PHARMA“
486 jako preparat naturalny, łatwo strawny, o znacznej sile odżywczej. 9600

Żądajcie wszędzie MĄCZKI ODŻYWCZEJ „PHARMA“, która jest do nabycia w puszkach blaszanych w każdej aptece, drogueryi i handlach artykułów spożywczych.

EUGENIUSZ MATULA fabryka środków leczniczych Sp. z ogr. odpow. Kraków.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).